Nr. 107. Kraków, dnia 11 Maja — Wtorek. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 8 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Wybory do Rady państwa.

Wczoraj odbyły się równocześnie zjazdy przedwyborcze w Krakowie i Lwowie. Sprawozdanie ze zjazdu lwowskiego znajdzie czytelnik w lwowskiej korespondencyi, poniżej zamieszczonej. — Zjazd krakowski odbył się prawie bez rozpraw. Główną a raczej jedyną czynnością był wybór 5 członków do komitetu przedwyborczego. Głosujących było 86. Przy pierwszem głosowaniu uzyskało tylko trzech absolutną większość: Józef Michałowski, Gustaw Romer i Stanisław Klucki. Po wybranych najwięcej głosów miał Jan hr. Stadnicki. I przy drugiem głosowaniu stronnictwo hr. Stadnickiego czyniło wszelkie usiłowania, aby go przeforsować, upadł jednak, mając tylko 14 głosów — a wybrani zostali: Walery Brzozowski i Tadeusz Horoch. — Poczem wzmocniony w ten sposób komitet obradował do godziny 9 wieczór.

Lwów, 10 maja.

(—) Dzisiaj odbyło się zgromadzenie delegatów z całego kraju w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Dawniej posiedzenia zjazdu odbywały się poufnie, nie dopuszczano bowiem sprawozdawców dziennikarskich, dzisiaj otrzymały wszystkie pisma zaproszenie, co oczywiście w interesie sprawy zawsze było wskazane.

Zgromadzeniu przewodniczył prezes komitetu centralnego hr. Alfred Potocki. Obok prezesa zasiedli członkowie komitetu centralnego pp. Czerkawski Euzebiusz, Czartoryski Roman, Golejewski, Koziebrodzki Szczęsny, Polanowski, Stadnicki Stanisław, Wolański Władysław. Obecnych delegatów 63.

Hr. Potocki zagaił posiedzenie oświadczeniem, że komitet centralny dotychczas żadnej innej czynności nie podejmował, prócz czysto formalnych, wszelkie więc pogłoski o jakichkolwiek krokach komitetu w kierunku stawiania kandydatur są zupełnie nieprawdziwe — komitet bowiem nie czuł się w tej mierze kompetentnym, gdyż bez uzupełnienia go członkami, których zjazd delegatów wybiera, nie był w właściwym komplecie. Jutro o 11 godzinie zbierze się komitet w gmachu sejmowym, i tam zechcą wszyscy delegaci udać się z wnioskami swoimi co do kandydatów.

Następnie zabrał głos p. Nawratil, delegat miasta Brodów, którego przemówienie, ze względu na ważność sprawy, podaję prawie dosłownie: „Wiadomo panom, jakich posłów wybierało miasto Brody; wiadomo również jak bezwzględny wyrok potępienia z tego powodu wydano na miasto nasze. — Przeciw wyrokowi temu nie byłoby nic do nadmienienia, gdyby nie był zbyt bezwzględnym, a przedewszystkiem gdyby nie trafiał właśnie tych, którzy najmniej w tej sprawie zawinili. Wybory nieprzychylne dla kraju dokonano u nas pod wpływem ludzi, którzy wzrośli w innych pojęciach, a wielkiemi zasobami finansowemi obracali po wielkich targach europejskich. To też wyrobił się w tej klice duch kosmopolityczny, połączony z egoizmem, który nie dawał przystępu uczuciom przywiązania i miłości dla kraju. Tej klice podlegała cała uboższa ludność miasta naszego, zawisła finansowo i zarobkowo od niej. Zniesienie przywileju cłowego z krzywdą miasta bez indemnizacyi dokonane, zmieniło sytuacyę. Wszechwładna klika, ze skarbami zebranemi rozprysła się po świecie, z wyjątkiem niektórych szlachetnych, do kraju przywiązanych a pozostał tylko stan średni, inteligencya żydowska, zawsze życzliwa krajowi i wielka ilość ubogiej ludności, w najcięższej nędzy pogrążonej, która jednak mimo to dziatwę swoją posyła do szkół wzorowo i w duchu nawet po części narodowym prowadzonych. Otóż ta biedna ludność nasza, która była tylko powolnem narzędziem dawnych przewodników dotkliwie i boleśnie odczuła wyrok potępienia, wyrzeczony przez kraj cały i dlatego skwapliwie korzysta ze sposobności obecnych wyborów, by zamanifestować, iż zrywa z tradycyą potępioną i z dniem dzisiejszym Brody pragną należeć do rzędu miast narodowi i krajowi oddanych, a pragnąc korzystać z wszelkich praw — poczuwają się również do wszelkich obowiązków. Tym duchem ożywieni wyborcy m. Brodów, mimo zupełnej swej dojrzałości politycznej, wywalczonej w ciężkiej szkole doświadczeń i przeciwności, postanowili na teraz zrzec się prawa stawiania kandydata i upraszają centralny komitet o wskazanie im onego. Wyborcy brodcy będąc tego zapatrywania, że poseł przyszły powinien należeć do Koła polskiego i bezwarunkowo iść ręka w rękę z delegacyą, zapytują centralny komitet, czyli zgadza się z kandydaturą p. radcy dr. Sochora, przez miasto Złoczów postawioną i czyli kandydatura ta odpowiada interesom kraju“. Mowca kończy prośbą, aby komitet centralny jak najrychlej udzielił swoją odpowiedź na piśmie, będzie ona bowiem podstawą działalności wyborców brodzkich (oklaski).

P. Brykczyński interpelował przewodniczącego, dlaczego tak późno zwołano zjazd delegatów, podczas gdy komitet ruski już od trzech miesięcy działa. Hr. Potocki oświadczył, że komitet póty nie mógł rozpoczynać swej czynności — póki nie było ogłoszona rozwiązanie Rady państwa, a to nastąpiło zupełnie niespodzianie.

Delegat p. Stern, burmistrz z Buczacza, imieniem wyborców tamtejszych i zboru izraelickiego kołomyjskiego oświadcza mniej więcej to samo, co delegat brodzki — że ludność tamtejsza przyszła do przekonania, że dotychczas wybierani przez nich posłowie, wbrew opinii kraju, jak pp. Hoenigsmann, Schreiber, a szczególnie Bloch, tylko materyalne i moralne szkody gminom przynieśli, i że wskutek tego obecnie uchwalili tylko za tym kandydatem głosować, którego poleci komitet centralny (oklaski).

Delegat podhajecki p. Borowski podnosi, że na każdym zjeździe podnoszono błędy regulaminu wyborczego, uchwalano rezolucyę itd. itd. a ostatecznie do dziś dnia ten sam regulamin obowiązuje a jest ogromnie szkodliwy. Powszechnie na to utyskują w kraju, że komitet centralny wybiera Koło sejmowe, które składa się oczywiście z samych posłów, a ci po skończonej kadencyi, jak niektórzy powiadają, tak potem wyborami kierują, aby ponownie zostali wybrani. W tym komitecie zasiada 9 członków, sami wyborcy z większych posiadłości a jeden i jedyny z miasta, dr. Euzebiusz Czerkawski. Mowca przemawia z polecenia swoich wyborców, którzy go tu wysłali — a inicyatywa jego wniosku co do zmiany regulaminu pochodzi od chłopów.

Przemówienie to wywołało obszerną dyskusyę. Hr. Potocki przyrzekł, że jeżeliby mu wręczono projekt zmiany regulaminu, będzie go usilnie popierał w Kole sejmowem. P. Dobrzański opowiedział dzieje projektów zmian, które on jako referent wnosił, a gdy jego wnioski upadły objął referat p. Romanowicz. Potem jednak Koło sejmowe uchwaliło wbrew opozycyi mniejszości obowiązujący obecnie regulamin. Dlatego obecnie należałoby wybrać komisyę z 7 — aby ponownie wypracować regulamin. Wniosek ten uchwalono. Komisya ma się składać z 9 członków. Nadto na wniosek p. Witosławskiego Teof. zapadła uchwała, że komisyę tę ma zwołać prezes komitetu centralnego hr. Potocki. Komisya ma wypracować projekt i zaraz z początku sesyi sejmowej hr. Potocki wniesie go do Koła sejmowego. Do tej komisyi zostali wybrani pp. Borowski Michał, ks. Czartoryski Jerzy, dr. Czerkawski Euz., Dobrzański Jan, Gross Piotr, Hausner Otto, Madejski Stanisław, Romanowicz Tadeusz.

Do komitetu centralnego wybrano pp. Brykczyńskiego Stanisława, Dobrzańskiego Jana, hr. Koziebrodzkiego Władysława, dr. Skałkowskiego Tadeusza, Śmiałowskiego Bolesława (tego ostatniego przy ściślejszem głosowaniu przeciw Żurowskiemu).

Nadto uchwalono po długiej dyskusyi dwie rezolucye. Wnioskodawcami byli pp. Borowski Michał i Dobrzański Jan.

W dyskusyi zabierali głos pp. Sygurd Wiśniowski, Maks, Kowbasiuk, Abrahamowicz, Witosławski i Bursa. Rezolucye te opiewają: 1. (Borowskiego) Zjazd delegatów potępia te kandydatury z mniejszych posiadłości, które ani przez komitety miejscowe ani przez komitet centralny nie zostaną polecone. 2. (Dobrzański) Zjazd delegatów potępia stawianie kandydatur antinarodowych.

Do antinarodowych kandydatów wnioskodawca zalicza tych, którzy nie są ani Polakami ani Rusinami.

Delegat p. Postruski podnosi, że komitet centralny postąpił sobie raz w ten sposób, że nie przyjął żadnego z trzech kandydatów, postawionych przez komitety miejscowe, a narzucił swego — czwartego, który oczywiście musiał upaść — więc byłoby do życzenia, aby tym razem takich wypadków nie było.

P. Janko H. z zadowoleniem przyjął do wiadomości oświadczenie przewodniczącego, że komitet dotychczas nic nie działał w kierunku kandydatur, przemowa ta uspokoi jego wyborców.

Narady jawne trwały od 3 do 7 — poczem nastąpiło posiedzenie poufne.

(Ruskie kandydatury).

W sprawie wyborów włościańskich wschodniej części kraju, gdzie będą stawiane kandydatury ruskie, wzmaga się zamięszanie. Pozorna fuzya staroruskiego stronnictwa z młodem, nie wytrzyma próby, gdy przyjdzie do stawiania kandydatur, i możemy być pewni, że przy zachowaniu pozorów zgody w centralnym komitecie ruskim, na miejscu wrzeć będzie walka między temi obozami. Przybywa do tego obóz trzeci: metropolitalny. Ks. metropolita Sembratowicz bowiem stawia swoich kandydatów — których zaleca jako rządowych, co zresztą stwierdza fakt, że na zgromadzeniu komitetu wyborczego w Dolinie, obecny c. k. starosta przemawiał za metropolitalną kandydaturą ks. Siengalewicza, postawioną przeciw p. Romańczukowi. Do metropolitalnych kandydatów należy także radca namiestnictwa p. Decykiewicz, człowiek zacny i poważny, którego wybór jednak z tego samego powodu uważalibyśmy za szkodliwy, z jakiego przemawiamy przeciw wyborowi c. k. starostów.

Z wielką przykrością wyznać musimy, że cały tryb akcyi wyborczej braci Rusinów szczerze nam się nie podoba. O partyi staroruskiej mówić nie potrzebujemy. Młodzi popełnili naszem zdaniem błąd, że dokonawszy owej fuzyi, zgodzili się na odezwę wyborczą, o której już pisaliśmy, a która znacznie osłabiła sympatye Polaków, uznających dzisiaj zgodę jako pierwszy, najważniejszy interes kraju. Stronnictwo metropolitalne popełniło znowu błąd, iż zamiast starać się „młodych“ przyciągnąć ku sobie, połączyć się z nimi, i w ten sposób stanowczą nad starymi zyskać przewagę, udaje się pod skrzydła opiekuńcze rządu i polskich ultra-konserwatystów. Dla tej polityki nie znajdzie ono na Rusi zrozumienia.

Jakież jest wobec tego położenie Polaków — i co nam czynić wypada? Sądzimy, że najlepiej tę kwestyę rozwiązać praktycznemi przykładami:

W powiecie A. stoi tylko kandydat staroruski, moskalofil. Ze stronnictwa młodych nie ma nikogo, ktoby przeciw niemu stawał. W takim powiecie, sądzimy, należy postawić i przeforsować kandydaturę Polaka.

W powiecie B. staje kandydat młodo-ruskiej partyi, bez żadnego ruskiego przeciwnika. W myśl zgody, powinni tutaj Polacy głosować za kandydatem ruskim.

W powiecie C. walczy kandydat starej partyi z młodym — Polacy powinni poprzeć drugiego.

Tak samo powinniby czynić w razie, gdy przeciw młodoruskiemu kandydatowi staje konkurencya aż dwóch Rusinów, partyi starej i metropolitalnej. Dalibyśmy i w tym wypadku pierwszeństwo młodemu — bo jak nie pragniemy dla siebie kandydatów bezwarunkowo rządowych, tak też nie mamy prawa naszemi głosami narzucać ich Rusinom.

Kandydatom metropolitalnym tam tylko powinnibyśmy dać pierwszeństwo, gdzieby stawali przeciwko moskalofilom.

Podstawą tego sposobu postępowania jest zasada, że chcemy zgody z Rusią narodową, tą która się do samodzielnego życia obudziła, i która to życie rozwija jako zdrową na rodzimym gruncie wyrosłą roślinę, nie zaś jako krzew exotyczny, na rosyjskim nawozie hodowany albo ogrzewany cieplarnianemi promieniami z Wiednia.

Z wyborów miejskich dotychczas tylko trzy okręgi jako stanowczo zapewnione uważać należy. Przedewszystkiem okręg Sambor-Stryj-Drohobycz, gdzie wybór p. Ottona Hausnera jest niewątpliwym. P. Hausner jest niestety słaby, tak, że przed wyborcami swymi stanąć nie może. Wszakże już Drohobyczanie uchwalili, iż nie zważając na to jego wyłącznie kandydaturę przyjmują, a jak nam dzisiaj ze Stryja i Sambora donoszą, panuje tam takie samo usposobienie. Drugim zapewnionym jest wybór lwowski, gdzie wybrani będą pp. Smolka i Lewakowski — pomimo bałamutnych głosów, stawiających bez celu kandydaturę doktora Euzebiusza Czerkawskiego. A właśnie jego wybór jest trzecim z tych, które dotąd jako zupełnie zapewnione uważać można, zarówno bowiem Tarnopol jak i Brzeżany jednomyślnie za nim się oświadczają.

W Przemyślu powstaje nowa kandydatura, szanowanego bardzo w kołach nauczycielskich prof. Jerzego Harwota.

Z Nowego-Sącza piszą nam, że jeżeli minister Dunajewski nie będzie chciał może w innym okręgu kandydować, to będzie tam ponownie wybrany. Otóż — *sine ira* — przedstawiamy sprawę p. ministrowi: Zarówno w Sejmie, jak i w Radzie państwa jest reprezentacya miast niesłychanie mała. Dla wielkiej własności, która ma 20 posłów, i dla małej z 27 posłami, ubytek jednego głosu w reprezentacyi znaczy o wiele mniej, aniżeli dla miast, które mają tylko 10 posłów. Zaś wybór ministra jest ubytkiem głosu, skoro zważymy, że właściwa akcya toczy się w Kole polskiem, na którego posiedzenia pp. ministrowie nie uczęszczają. Że zaś pan minister w każdym okręgu małej czy wielkiej własności, gdzie tylko postara się o postawienie swej kandydatury, wybranym będzie, przeto jest rzeczą więcej niż sprawiedliwą, i byłoby z jego strony prawdziwie patryotycznem uwzględnieniem położenia miast, gdyby się przeniósł do innego okręgu. Wyborcy jego jawnie mu tego nie powiedzą — to rzecz grzeczności — ale że wielu tak myśli, to niezawodna.

Okręg Złoczów-Brody, który przed sześciu laty zdobył p. Sochor z tak wielkim trudem, zdaje się być dla niego teraz prawie zapewniony. Zgromadzenie złoczowskie jednomyślnie — jak donosiliśmy — oświadczyło się za nim. Zgromadzenie w Brodach zaś uchwaliło wnieść do komitetu centralnego podanie tej treści, że wobec dotychczasowych zarzutów, iż Brody wybierają zawsze antinarodowego kandydata, zgromadzenie tym razem wyjątkowo żadnego nie mianuje i prosi, by komitet centralny kandydata wyznaczył. Gdy zaś Złoczów już postawił p. Sochora, przeto brodzcy wyborcy zapytują komitet, czy się zgadza z tą kandydaturą. Po jednogłośnem uchwaleniu tej rezolucyi, przewodniczący poseł Hausner Alfred odczytał telegram p. Sochora, który zgłasza swą kandydaturę, na co powstał niespodziewanie taki hałas, że musiano zgromadzenie rozwiązać. Korespondent *Kuryera Lwowskiego* dodaje bardzo złośliwą uwagę, że jeżeli p. Sochor zrozumie cel tego hałasu, te owi krzykacze najgorliwiej poprą jego kandydaturę!

Donieśliśmy swego czasu, że w małej posiadłości okręgu Tarnów-Pilzno-Dąbrowa, kandydować będzie prezydent Zawadzki a z miast Tarnowa i Bochni ks. dr. Kopyciński. Zaprzeczył temu zaraz ks. K. oświadczając, iż kandydować będzie nie w mieście lecz w małej własności. Obecnie sytuacya się zmieniła, gdyż na posiedzeniu komitetu gmin wiejskich powiatu tarnowskiego, odbytem d. 7 b. m. pod przewodnictwem ks. Sanguszki zwyciężyła kandydatura p. Zawadzkiego, który otrzymał 8 głosów, gdy na ks. Kopycińskiego padło 7 głosów, a jedna kartka była biała. Rzecz ta zadziwia o tyle, że wybór prezydenta Zawadzkiego w mieście był niewątpliwie zapewniony, gdy ks. Kopyciński odwrotnie miał większe szanse w powiatach niż w mieście, gdzie bardzo znaczna liczba izraelitów szanse wyboru tego wielce osłabia.

PODSZEPTY MYŚLI.

II.

W dalszym ciągu pp. Balfour-Stewart i Barrett robili doświadczenia, odnoszące się do myślnych podszeptów imion własnych. Odgadywanie nazwisk pomyślanych przez eksperymentatora bardzo dobrze i dokładnie wypadło. Wybierano dziwnie brzmiące nazwiska z imionami rzadko używanemi. Subjekt znajdował się w sąsiednim pokoju. Drzwi od salonu eksperymentatora były zamknięte.

Na 12 prób było 7 uwieńczonych dobrym rezultatem odrazu, 2 za drugim razem. W innej seryi doświadczeń było 26 dobrych wyników na 35 prób, to jest 7 przypadków pomyślnych na 8 możliwych. W tego rodzaju doświadczeniach, prawdopodobieństwo odgadnięcia i ścisłego powtórzenia nazwiska jest nadzwyczaj małe.

Oto kilkanaście pomyślanych nazwisk z otrzymanemi odpowiedziami: Williams Stubles: *Williams Stubbs.* — Eliza Holmes: *Eliza H.....* — Isaac Haiding: *Isaac Harding.* — Sophia Shaw. *Sophie Shaw.* — John Jones: *John Jones.* — Timothy Taylor: *Tim....* następnie *Timothy Taylor.* — Esther Ogli: *Esther Ogli.* — Arthur Higgins: *Arthur Higgins.* — Alfred Henderson: *Alfred Henderson.* — Albert Suelgrove: *Albert Snigrore.*

* * *

Teraz powiedzmy kilka słów o odgadywaniu zgłosek, wyrazów i zdań. Ktoś pokazuje eksperymentatorowi zdanie napisane na kawałku papieru. Ten zatrzymuje je w myśli, następnie zbliża się do subjekta, kładzie ręce na jego głowę, lub ramiona i rozkazuje mu napisać pomyślane wyrazy.

Subjekt najdokładniej przepisał z myśli eksperymentatora następujące wyrazy:

In regere imperio
Se dejo prender.

Z takiem samem powodzeniem powtarzano wyraz *Palma*, *This Man* i wiele słów greckich.

W ten sam sposób odbywają się podszepty liczb z większą atoli jeszcze dokładnością i pewnością. Pisz liczby pomyślane! — woła eksperymentator, a subjekt posłuszny pisze je bez żadnego namysłu.

* * *

Najbardziej zajmującemi są niewątpliwie doświadczenia dotyczące reprodukcyi rysunków. Żałujemy, że ich tutaj szczegółowo nie możemy powtórzyć, a raczej na drzeworytach okazać różnice zachodzące między oryginałem eksperymentatora a kopią subjekta. Badacz, podszept wysyłający, kreśli na czarnej tablicy mniej więcej złożone rysunki, naprzykład splecione głoski, pozorną postać księżyca, jakiegoś ptaka, fantastyczne jakieś zwierzę itp., subjekt zaś ukryty w sąsiednim pokoju za parawanem, reprodukuje te rysunki na papierze. — Istnieje wielkie podobieństwo, niekiedy niemal absolutne między podszeptem rysunkowym a jego reprodukcyą. Niedawno czasopismo francuskie *Nautre*, podało ciekawy zbiór takich rysunków.

* * *

Nowa serya doświadczeń, co do podszeptów smaku. Przez położenie rąk utrzymuje się związek między eksperymentatorem a badaną osobą, z zawiązanemi oczyma. Pierwszy bierze do ust jakieś ciało smakowite i przesyła podszept myślny.

— Czy to gorczyca?

— Coś bardzo niesmacznego — krzywiąc się odpowiada subjekt.

— Czy to ałun?

— Nie! Ma smak atramentu.

Na 32 prób było 11 bardzo ścisłych odpowiedzi, pięć odpowiedzi było całkiem ujemnych, inne wyniki były mniej lub więcej spaczone.

* * *

Podszepty czynów. Panu Henri de Parville udawało się częstokroć namówić myślą drugą osobę do pewnych w myśli powziętych czynności. Balfour-Stewart i Barret stwierdzili istnienie podobnego rodzaju faktów. Tak naprzykład pewien subjekt przenosił z miejsca na miejsce według myśli eksperymentatora ekran kominkowy, otwierał i zamykał palniki gazowe, wybierał książki z biblioteki. W jednem doświadczeniu od panny R..... żądano w myśli zatoczenia kręgu około monety sześciu pensów, leżącej na papierze położonem na stole. Ręce osoby podszept wywołującej (*voulans*), spoczywały na szyi panny R.... Za chwilę udała się ona z drugiego pokoju, postąpiła do stołu, chwyciła ołówek i z całą swobodą zakreśliła podszepnięte myślą koło.

* * *

Podszepty barw. Subjekt ma zawiązane oczy i zostaje w zetknięciu lub stoi zdala od eksperymentatora, który patrzy na przedmiot barwny lub też w myśli swej wywołuje obraz dowolnej barwy. Oto kilka rezultatów tego rodzaju doświadczeń:

Barwa pomyślana.	*Odpowiedź.*
Złoto	Złota, barwa ram złoconych.
Jasna, barwa drzewa.	Ciemno-brunatna nierówna.
Karmazynowa.	Ognisto-czerwona.
Czarna.	Ciemna, czarna.
Niebieska.	Żółta, szaro-niebieskawa.
Biała.	Zielona, biała.
Pomarańczowa.	Czerwono-brunatna.

Inne wyniki wypadły, gdy eksperymentator patrzył się na przedmiot barwny i prosił o określenie postaci.

Przedmiot.	*Odpowiedź.*
Kawałek czerwonego jedwabiu na czarnej materyi.	Czerwona, okrągława plama.
Kwadrat z żółtawego papieru.	Kwadrat żółty, połyskujący.
Książka czerwono oprawna.	Czerwona barwa.
Kwadrat z materyi fiołkowej.	Fijołkowa. . kwadratowa.

* * *

Liczbę podobnych przykładów przenoszenia się, czy też podszeptów myśli, pochodzących z bezpośredniego doświadczenia, a opisanych tutaj według p. Henri de Parville, możnaby pomnożyć mnóstwem innych zaczerpniętych z dawniejszych i nowszych dzieł, traktujących o filozofii mistyki, zwłaszcza też z pracy Karola du Prela. Nie chcemy jednak nadużywać cierpliwości niedowiarków.

W każdym razie przykłady podszeptów myśli wypada przyjmować z wielką ostrożnością. Szkoda wielka, że Towarzystwo badań psychicznych w Londynie wykonywało swe doświadczenia na bardzo małej liczbie subjektów, trzeba więc rozszerzyć rzeczone badania na znaczny zastęp osób. Cokolwiekbądź stoi przed nami dylemat: czy to wszystko jest oszukaństwem, czy też ludzką ignorancyą? Niepodobna przypuścić, aby wprawni w metody ścisłego badania uczeni mogli się bardzo mylić. Mamy do czynienia z przypadkami, w których wszelka zdrada jest wykluczona. — Z drugiej znowu strony przyznać musimy, iż wcale nie znamy procesu odbywającego się w mózgu podczas wytwarzania się myśli. Dla wydania sądu: czy pewna rzecz istnieje lub przeciwnie? — odwołujemy się dotychczas li tylko do zmysłów. Jest to nieroztropnem!

Podszepty myśli tylko na pozór wydają się nieprawdopodobnemi, z dotychczasowych bowiem doświadczeń Richeta wynika, iż są one prawdopodobne, a prawdopodobieństwo na korzyść podszeptów myśli wyrazić można stosunkiem $^{1}/_{8}$, wyprowadzonym z otrzymanych rezultatów. Trudno dziś przypuścić, by myśl ludzka promieniowała z mózgu na zewnątrz w znaczeniu fizycznego promieniowania i w ten sposób działała na myśl innej osoby. — Nie znamy atoli dynamicznych warunków czynności mózgowej, niepodobieństwo przeto podobnej hipotezy jest względnem.

„Świeca, paląca się w nocy w odległości 200 metrów — powiada Richet — wywołuje w nas wrażenie światła, dla czegóżby czynność mózgowa nie mogła działać na osoby w odległości 3 lub 4 metrów? Robaczek świętojański rzuca światło na sto metrów w około siebie, dla czegóżby inteligencya ludzka nie mogła rozsyłać swych promieni?

Jeżeli hipoteza siły wysyłanej przez mózg — mówi dalej francuski fizyolog — wydaje się dziś absurdem, to dla tego tylko, że o tej sile nie mamy żadnego pojęcia, że jest ona dla nas czemś nowem zupełnie“.

W obec faktów ściśle spostrzeganych wypada się otrząść z uprzedzenia, wyzwolić z obawy przed nowością przedmiotu, a uznawszy możliwość podszeptów myśli przystąpić do dokładnego zbadania mózgowych promieni. Doświadczajmy i czekajmy!

L—ski.

Jakie powody wpłynęły na tę uchwałę — nie wiemy. Ale zadziwia okoliczność, iż obaj kandydaci należą do jednego stronnictwa, sejmowego środka, że zatem naturalnem było, aby działali w porozumieniu, a nie stawali przeciw sobie. *Duobus litigantibus — tertius gaudet.* Oby tym trzecim nie był p. Stadnicki, który nie tylko w powiatach Bochnia-Brzesko, ale i w powiatach Tarnów-Pilzno Dąbrowa już swoje sieci zarzuca.

Korespondent nasz pisze nam, że to „komitet centralny krakowski aby uniemożliwić kandydaturę ks. Kopycińskiego" zaproponował taką zmianę miejsc obu kandydatów. Czy sprawa ta była już przedmiotem obrad i uchwał komitetu, nie jest nam pozytywnie wiadomo. Ale sądzimy, że tak być nie mogło. Komitet nie ma prawa stawiać kandydatów; raz już podnieśliśmy to, na podstawie regulaminu komitetu. I dla tych wszystkich, którzy się łatwo obałamucać dają takiemi fałszywemi pogłoskami, powtarzamy to raz jeszcze, że komitet tego prawa nie ma. Jeżeli teraz, zanim komitety powiatowe zawiadomiły komitet centralny, powiedział by kto, że komitet centralny stawia tę lub ową kandydaturę, to albo jest w błąd wprowadzony albo świadomie innych w błąd wprowadza, co mu śmiało w oczy powiedzieć można.

Bochnia, 9 maja. Powiatowy komitet przedwyborczy w Bochni ukonstytuował się w dniu wczorajszym. Przewodniczącym komitetu wybrany p. Anastazy Meissner, prezes rady powiatowej; delegatem na zjazd przedwyborczy w Krakowie p. Konstanty Bamult c. k. notaryusz.

Podhajec, 7 maja. Dnia wczorajszego zawiązał się komitet powiatowy w Podhajcach do przeprowadzenia wyboru posła do Rady państwa z mniejszych posiadłości: Podhajce, Brzeżany, Rohatyn.

Komitet wybrał przewodniczącym prez. Rady powiatowej p. Edmunda Lityńskiego, a do ściślejszego komitetu powołał prócz przewodniczącego 11 członków. Następnie wybrał delegatem swym na zjazd delegatów p. Michała Borowskiego, notaryusza z Podhajec. Gdy przewodniczący komitetu oznajmił, że p. Roman hr. Potocki zgłosił swą kandydaturę, zabrał głos włościanin ze Złotnik i oświadczył w imieniu zebranych z całego powiatu włościan, że ci życzą sobie mieć posłem p. Piotra Kurysia, kandydata notaryalnego w Podhajcach, który jest synem gospodarza i do którego pełne zaufanie mają, mówiąc, iż włościanie złożyli dowody swej zgody i swego współudziału z panami przy wszelkich wyborach, a teraz jest czas, by i panowie uwzględnili życzenia włościan.

P. Kuryś podziękował w dłuższej przemowie włościanom za okazane mu zaufanie, i zaznaczył, że czując się tak dobrze uprawnionym do kandydowania jak każdy inny, a zwłaszcza z kuryi mniejszych posiadłości, cofa jednak kandydaturę swą, jeśliby przez nią upaść miała kandydatura narodowa w ogóle. Zarazem jednak postawił wniosek, który komitet jako instrukcyę dla swego delegata przyjął, a mianowicie: „Delegat przedłoży życzenie komitetu powiatowego podhajeckiego na zjeździe delegatów, by komitet centralny na przyszłość do składu swego powoływał inteligencyę włościańską i mieszczańską, a nawet według obecnie obowiązującego regulaminu przy uzupełnieniu centralnego komitetu pomienioną inteligencyą się zasilił."

P. Henryk Sternhuss oznajmił, iż kandydatura hr. Romana Potockiego, który swych wyborców nie zna i którego wyborcy nawzajem nie znają, jest dziwną, a to tem bardziej, że kandydat ten obcy wszelkim stosunkom i sprawom kuryi mniejszych posiadłości, interesów tej kuryi nawet nie będzie mógł należycie zastąpić.

Poczem przewodniczący komitetu oznajmił, iż p. Roman hr. Potocki zgłosił już swoją kandydaturę w Brzeżanach i Rohatynie, ale nie poddał przewodniczący pod głosowanie komitetu, czyli zgłoszona kandydatura Romana hr. Potockiego ma być przyjętą.

Z nad Bugu, 8 maja. Ordynacye nasze wyborcze dały przewagę tak w wyborach do Sejmu, jak i do Rady państwa nam właścicielom większych posiadłości, a to ze względu tak znaczniejszego opodatkowania nas i wyższego stosunkowo poziomu oświaty, jak niemniej z uwagi, że te warstwy ludności najwięcej niezależne, najmniej będą przystępne partykularnym agitacyom i wpływom z góry, tak ze strony rządu jak i wyżej stojących osobistości.

I rzeczywiście tak zwykle bywało — posłowie wybrani z większych posiadłości, mianowicie wobec liczebnego upośledzenia miast stanowili najlepsze siły naszych ciał ustawodawczych tak pod względem zdolności jak i chęci do pracy. Przy zbliżających się wyborach do Rady państwa grozi okręgowi naszemu wielkie niebezpieczeństwo i dla tego obowiązkiem tak dziennikarstwa naszego, jak i centralnego komitetu wczas mu zapobiedz.

Zgłosił swą kandydaturę c. k. komisarz ze Złoczowa p. Roman Szymanowski i znaczna liczba wpływowych krewniaków kandydaturę tę usilnie popiera.

Jeżeli już w ogóle w zasadzie powinniśmy być jak najbardziej przeciwni wybieraniu urzędników politycznych do Sejmu krajowego, a tem bardziej do Rady państwa, to w tym szczególnym wypadku wszystko przeciwko wyborowi temu przemawia. Pan Szymanowski dotychczas żadnych nie położył zasług. Jako urzędnik polityczny kilka lat spędził w Bośnii i od jakiegoś czasu przeniósł się napowrót do Galicyi, by robić karyerę. Nie odznaczał się niczem, coby go do posełstwa kwalifikowało. Powiadają wprawdzie, że jako komisarz posiada znajomość stosunków administracyjnych, ale pewni jesteśmy, że znajomość ta o wiele zakresu działania komisarza powiatowego nie przekracza, a przeto i ten argument dodatni jest zbyt słabym. Dodajmy jeszcze, że p. komisarz Szymanowski niedawno jeszcze posiadał znaczny majątek. Czy posełstwo ma zejść na dyurnum dla paniczów urzędników, którzy stracili majątek? Na to odpowiedzą za miesiąc wyborcy z wielkiej własności żółkiewskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 maja.

Dzienniki pruskie zachwycają się mową ministra Puttkamera w sejmie pruskim. *Posener Tagblatt* przyznaje wprawdzie, że nie można brać Polakom za złe, iż bronią swej narodowości, ale nie posiada się z oburzenia, wspominając o mowach posłów Windthorsta i Spahna. Dziennik ten pociesza się nadzieją, że interpelacya, wniesiona przez posłów polskich, nie powstrzyma rządu od wydalania z Prus poddanych rosyjskich. Dalej jeszcze zapędza się *Conservative Corresp.*, która w następujący sposób objaśnia rozprawy sejmowe: „Dla nas Niemców nic nie może być bardziej upakarzającem, jak niebezpieczeństwo, które zagraża naszej narodowości w prowincyach pruskich. Należy za każdą cenę starać się o środki zaradcze. Wina spada jednak na tych, którzy doprowadzili do obecnego stanu rzeczy. Nikt nie uwierzy, żeby napływ 30.000 Polaków z za granicy rosyjskiej mógł się odbyć bez sztucznego poparcia. Wywołali go polscy agitatorowie według planu z góry ułożonego. Tego nie możemy jednak dłużej cierpieć. Niechaj wydaleni z Prus uskarżają się przed tymi, którzy ich tu sprowadzili". To samo podejrzenie wypowiada berlińska *Post*, której zdaniem rząd pruski zasługuje na ten jedynie zarzut, iż nie zajął się tą sprawą o wiele wcześniej. Daleko bezstronniej zapatruje się na immigracyą ludności polskiej wychodząca w Monachium *Allg. Ztg.* „Nie przekonywa nas to bynajmniej, pisze wspomniany dziennik, że p. minister uważa wydalenie 8000 wychodźców polskich za rzecz niezbędną dla utrzymania porządku w państwie. Liczby, przytoczone przez p. Puttkamera, nie udowodniły wcale, iż nieproporcyonalny wzrost ludności polskiej wywołany został napływem obcokrajowców. Puttkamer powoływał się na ministra wyznań, ale p. Gossler milczał. Podczas rozpraw nad walką kulturną uskarżał on się także na ciągłe polonizowanie niemieckich dzieci, ale nie wspominał nigdy o napływie Polaków z za granicy. W miarę jak wzrastało poczucie narodowe w ludności niemieckiej, coraz wyraźniej występowała różnica między oboma żywiołami, zwłaszcza od czasu, jak rząd usiłował używać religii katolickiej do celów politycznych. Napływ ludności polskiej idzie w parze z wychodźtwem niemieckich wieśniaków, którzy na dalekim zachodzie szukają zarobku jakiego nie mogą znaleść u właścicieli dóbr w ojczyźnie. Nie wydaje się nam prawdopodobnem, żeby zamknięcie granicy rosyjskiej mogło coś zmienić w tem położeniu, i dla tego zdziwiło nas, że p. Puttkamer nie usiłował przedstawić swego rozporządzenia w mniej stronniczem świetle".

Akcya wyborcza w Wiedniu, dopiero rozpoczęta, przybiera już rozmiary bardzo szerokie, a ton i przebieg bardzo burzliwy. Walka między zjednoczoną lewicą, która się teraz nazywa *„deutsch-liberal"*, a jej demokratycznymi i antisemickimi przeciwnikami staje się tak zaciętą, iż na zgromadzeniach dzieją się niebywałe skandale. Na przedmieściu Landstrasse zgromadzenie rozeszło się bez powzięcia uchwał, ale nie bez — kułaków, przyszło bowiem do pospolitej bójki, skutkiem czego policya interweniowała i jednego z ekscedentów aresztowała. A miało to zgromadzenie stać się bardzo ważnem dla zjednoczonej lewicy, ponieważ miał przemawiać Plener — a do *Reichenberger Ztg* już naprzód telegrafowano, że „Plener wystąpi jako reprezentant komitetu kierowniczego zjednoczonej lewicy, i jeżeli mu się uda potęgą swej wymowy porwać wyborców, wtedy oddziałałoby to w sposób wyjaśniający na tutejszy, bardzo jeszcze zawikłany ruch wyborczy". Zapowiedź nie sprawdziła się — nic się nie wyjaśniło — ponieważ Plener nie przemawiał wcale. W ogóle na zgromadzeniach nie powodzi się lewicy. Przy wyborach postać rzeczy może się zmienić, skutkiem rozbicia, panującego między jej przeciwnikami t. j. demokratami i antisemitami.

Z Petersburga donoszą do dzienników wiedeńskich, iż hr. Loris-Melikow, przebywający obecnie w Nicei, powołany został drogą telegraficzną do stolicy państwa. Obiegają pogłoski, iż przeznaczony jest na następcę chorego ciągle ministra spraw wewnętrznych hr. Tołstoja. Do tej pogłoski nie przywięzujemy zbytniej wagi. Gen. Czernajew, generał-gubernator Turkestanu otrzymał urlop. Z faktem tym łączą rozmaite przypuszczenia. Jedni zapewniają, iż został stanowczo odwołany z zajmowanego stanowiska, inni znowu są zdania, iż powołany został do Petersburga dla otrzymania instrukcyi.

Według innych doniesień z Petersburga ambasador rosyjski w Konstantynopolu Nelidow miał wyrazić się przed korespondentem *Now. Wrem.*, iż na wypadek wojny między Rosyą a Anglią Porta nie opierałaby się stanowczo przejazdowi floty angielskiej przez Dardanele.

Turcya wprawdzie robi przygotowania w celu zamknięcia cieśniny Torpedami, jednak nie można tego brać poważnie, bo robotami kieruje Anglik w służbie tureckiej admirał Wooth.

Spór czy to o oznaczenie granicy na spornem terytoryum afgańskiem, czy to o wyznaczenie „pasu neutralnego" przestał na teraz grozić zakłóceniem powszechnego pokoju. Cała sprawa wróciła znowu na drogę czysto dyplomatyczną i będzie załatwiona według wszelkiego prawdopodobieństwa podług wymagań Rosyi. Że Anglia nie myśli opierać się dłużej, świadczy o tem odwołanie Lumsdena i rozwiązanie całej komisyi. Wszystkie dzienniki rosyjskie ten fakt odwołania Lumsdena tłómaczą sobie jako ustępstwo ze strony Anglii, niektóre upatrują w tem — nie bez pewnej racyi — znak, że Anglia przyznaje się poniekąd do winy, iż opierała się na sprawozdaniach Lumsdena, które nie utrzymały się wobec sprawozdań rosyjskich. Ze strony Anglii nie będzie tam nikogo, ktoby z urzędu czuwał nad tem, co się tam dzieje; ze strony Rosyi ma być zapewnienie, że się nie posunie dalej, i że nie myśleć o zajęciu Heratu ani teraz, ani później. Przyrzeczenie to nie może przecież zasługiwać na większą wiarę, jak uroczyste pisane przyrzeczenia w traktatach, obowiązujące do „wieczystego pokoju", którego trwałość zaledwie na kilka lat wystarczała, albo jak podobne przyrzeczenia przed zajęciem Chiwy i Merwu. Na jak długo to wystarczy, trudno przewidywać, zwłaszcza, że Rosya mimo tak wielkich ustępstw ze strony Anglii spieszy się z wykończeniem dróg kolejowych aż na miejsce teraźniejszego sporu. Według doniesień z Petersburga car podpisał dnia 5 bm. ukaz o utworzeniu drugiego batalionu kolejowego w armii zakaukazkiej, a według *Now. Wrem.* nowa kolej z Kizil-Arwat przez Askabad do Kaszki ma być gotową w jesieni tego roku, do Merwu zaś na wiosnę r. 1886 a do Burdaliku nad Amu-Daryę w lecie.

Skutkiem tego sytuacya uległa zupełnej zmianie. Dotąd między Indyami a Rosyą leżał Afganistan i rozległa kraina, po większej części pustynna, zamieszkała przez ludy poniekąd jeszcze koczownicze, tak ruchome, jak piaski pustyni. Teraz przestrzenie te dostają się w posiadanie Rosyi i będą połączone linią kolejową z resztą krajów, zniknie zatem najważniejsza trudność, pochodząca z wielkich odległości, a granicą przyszłą będzie pasmo gór Paropamizu, który odegra podobną rolę jak Bałkan wobec Turcyi, zwłaszcza że i po za Paropamizem znajdą się żywioły, które podobną rolę odegrają na rzecz Rosyi, jak ludy Bałkańskie. Anglia przestanie poniekąd być państwem wyłącznie morskiem, bo główną podstawę swej potęgi tj. Indye trzeba będzie odtąd bronić znacznemi siłami lądowemi. Musi to wpłynąć na zmianę nietylko stosunku do Indyj, ale i na zmianę jej polityki wewnętrznej tak w W. Brytanii jak w Indyach.

Do dziejów sporu ciekawe rzeczy donoszą z Petersburga do *W. Allg. Ztg* dnia 9 b. m.: „Afganowie starali się już dawniej kilkakrotnie zbliżyć do Rosyi i żądali od niej zasiłków pieniężnych. Rosya zachowywała się wobec tego dotąd obojętnie. W kołach wojskowych opowiadają, że podpułkownik Zakrzewski, przysłany przez Komarowa, przywiózł listy Lumsdena, schwycone przez posterunki rosyjskie. W listach tych donosił Lumsden, iż z umysłu chciał wywołać starcie między Afganami a Rosyanami, aby tym sposobem przeszkodzić groźnemu zbliżaniu się Rosyan z Afganami. Odpisy owych listów udzielono gabinetowi angielskiemu i to było powodem, że Gladstone odwołał Lumsdena w formie takiej, by ile możności nie ubliżała honorowi wojskowemu, a zarazem — co się samo przez się rozumie — przestał domagać się zbadania postępku Komarowa. Z raportu Zakrzewskiego pokazuje się, że Rosyanie zmuszeni byli do stoczenia potyczki nad Kuszkiem, bo inaczej oddział Komarowa znalazłby się był w wielkiem niebezpieczeństwie".

Odkąd spór wrócił znowu na drogę układów i obawa wojny znacznie zmalała, odtąd opozycya silnego stronnictwa w Anglii staje się coraz głośniejszą. Wobec groźnego niebezpieczeństwa wszystkie stronnictwa bez rozprawy zgodziły się w pierwszem czytaniu na żądany kredyt w wysokości 11 mil. Obecnie lord Salisbury nietylko w Izbie lordów, ale i na zgromadzeniach przemawia stanowczo przeciw polityce gabinetu, wykazując, że rządy Gladstona nietylko kończą się zwykle klęskami militarnemi i dyplomatycznemi, ale nawet — jak przeszłego roku — wielkim niedoborem. W tym ostatnim względzie zarzuca Salisbury rządowi, że ów niedobór chce pokryć podniesieniem podatków z przemysłu i rolnictwa, zamiast z podwyższenia opłat od wyrobów zagranicznych przywożonych do Anglii. Co do wyników rządu na polu dyplomatycznem zarzuca tenże mąż stanu i kandydat na ministra, iż Gladstone lekkomyślnie wywołał groźny spór z Rosyą a cofnął się z lekkomyślnością jeszcze większą. O polityce rosyjskiej zaś mówi: „Rząd rosyjski dawał zawsze zapewnienie, iż ma najlepsze cele i chęci — zwłaszcza wtedy, kiedy wyłamywał się z obowiązań traktatowych, a zawsze twierdził, że wypadki go do tego zmuszają. A jakżeż nazywa się w życiu prywatnem człowieka, który stał się niewypłacalnym? Oto oszustem lub bankrutem."

Sprawy miejskie.

(Dalszy ciąg.)

R. m. dr. Warschauer zabrawszy głos, oznajmia, iż po teoretycznie świetnem przemówieniu referenta i po wiadomej mu uchwale większości Rady miejskiej, oświadczającej się za przedłożonym wnioskiem, wypadałoby może złożyć broń i powiedzieć „basta," obowiązek wszakże obywatelski nakazuje mu wypowiedzieć własne zdanie. Nie sądzi mowca właściwem, aby gmina zajmować się miała podobnemi przedsiębiorstwami. Przypomina, iż w łonie Rady są panowie radni wysyłani kosztem gminy do Strasburga, a przecież nikomu nie wiadomo, jaki będzie rezultat ich podróży w sprawie czyszczenia miasta. Zapatrywania i wywody referenta nazywa optymistycznemi, bardzo ładnemi i korzystnemi w teoryi, ale tylko tyle. Jeżeli zaś na zarzut, że gmina nie powinna się zajmować przedsiębiorstwami, odpowiadają wskazaniem naznaczne dochody zdzierżawy akcyzy, to mowca temu nie przeczy, ale dochody te wynikają z tej tylko okoliczności, iż sami na siebie nałożyliśmy wysokie akcyzowe opłaty. Wiem, iż przedłożony wniosek będzie przyjęty, lecz jaki będzie rezultat konkurencyi z Tow. Dessau, nikt przewidywać nie może, a trzeba przecież uważać ją za szkodliwą dla miasta. Stwierdza mowca, iż z patryotyzmu nikt drożej za gaz płacić nie zechce. Co się tyczy kosztów budowy, przypomina, iż nigdy dotąd i nic jeszcze nie było wykonanem za sumę kosztorysową, dość wyliczyć Sukiennice, strażnicę, rzeźnię. Zwraca dalej uwagę, iż należy się liczyć z przedmieściami, które gdy zakład gazowy będzie miejskim, będą miały prawo żądać oświetlenia gazowego, więc zakład musi być znacznie większy, a i wydatki również. Znajduje potrzebniejszem i słuszniejszem na teraz zajęcie się dla zdrowia mieszkańców sprawą wodociągów i kanalizacyą, a nie przedsiębiorstwem oświetlania miasta. Z tych względów stawia mowca wniosek o przejście nad sprawą na teraz do porządku dziennego, i o głosowanie imienne.

Za wnioskiem komisyi gazowej z rozlicznych punktów widzenia przemawiają następnie r. m. dr. Retinger, Szpakowski, Beman, dr. Bochenek i Epstein, każdy nagradzany oklaskami i głośnemi objawami zadowolenia w toku przemówień.

R. m. Mirtenbaum zwraca uwagę, iż w sprawach o wiele mniejszej wagi rozsyłano radnym sprawozdania. Z przedłożonych słownie cyfr, żadnego wyobrażenia powziąć nie może, stawia zatem wniosek odłożenia całej sprawy do następnego posiedzenia i prosi o rozesłanie Radzie autografowanych sprawozdań.

R. m. dr. Weigel oświadcza, że przewiduje z góry wynik głosowania nad wnioskiem komisyi gazowej po myśli sprawozdania. Mimo to nie może się zwolnić od obowiązku wypowiedzenia zdania swego w sprawie tak ważnej, powołując się na stanowisko, jakie zajmował w tym przedmiocie za urzędowania swego i obecnie. Byłem od początku — powiada mowca — zwolennikiem nowej umowy z Towarzystwem Dessauskiem w najkorzystniejszych warunkach, jakie by się tylko uzyskać dały. Gdy bowiem już w 12 latach stać mieliśmy się bez kosztu właścicielami całego zakładu gazowego, nie mogłem się przekonać do ogromnych kosztów kilkukroć stotysięcy złotych, na budowę nowego zakładu gazowego miejskiego: w chwili przesilania się systematów oświetlenia, zapowiadających po olbrzymich postępach elektrotechniki, że gaz ustąpi elektrycznemu oświetleniu, że przeto budowę osobnego zakładu gazowego kosztem miasta, wobec konkurencyi i koncessyi Towarzystwa Dessauskiego w miejscu nie łatwo usprawiedliwić można. Wszakże nie zamyślam panów bynajmniej straszyć konkurencyą Towarzystwa Dessauskiego, owszem będę się cieszył, jeżeli się ziszczą świetne przepowiednie, jakie nam sprawozdanie komisyi tak wymownie przedstawia, a z drugiej strony nie będę się radował wcale w razie niepowodzenia z zawodu, jakiego doznamy, bo zapewne intencye komisyi są jak najlepsze. Pragnęliśmy dawniej po wypowiedzeniu starego kontraktu Towarzystwu Dessauskiemu, wymódz na temże najkorzystniejsze dla miasta warunki nowej umowy. Przedłożyła je ówczesna komisya byłej Radzie miejskiej po największych wysileniach i żmudnych rokowaniach i były niezgorsze, atoli nie zostały przyjęte. Tow. Dessauskie dalej idących ustępstw uczynić wtedy nie chciało, zawarto z niem przeto tylko tymczasową umowę dalszego oświetlenia na lat 2, a w tym czasie oczekiwaliśmy wyników elektrycznej wystawy wiedeńskiej, wstrzymując budowę własnego zakładu gazowego. (D. n.)

Kronika.

Kraków, 11 maja

Marszałek Zyblikiewicz przybył wczoraj rano do Krakowa w powrocie z Wiednia, dziś zaś odjechał do Lwowa.

Nadzwyczajne posiedzenie pełnej Rady miejskiej odbędzie się w środę, dnia 13 maja 1885 o godzinie 5 popołudniu. Porządek dzienny: Sprawy niezałatwione na ostatniem posiedzeniu Rady, odbytem w dniu 7 maja rb.

Prezydyum sądu tutejszego otrzymało w tych dniach reskrypt ministeryalny ostrzegający przed przyjmowaniem listów, które opatrzone żałobną kopertą, przesyłane być mają przez anarchistów z Ameryki do władz naczelnych w Europie. Przy otwarciu bowiem listy te — eksplodują. Treść reskryptu wspomnianego podaną została do wiadomości urzędników wszystkich biur sądowych.

Z Towarzystwa kolonij wakacyjnych. W sobotę 9 bm. odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej zgromadzenie ogólne członków świeżo powstałego w Krakowie „Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla dzieci". Prof. dr. S. Domański, stwierdziwszy dostateczną ilość obecnych, zagaił zebranie, a zaproszony na przewodniczącego, zdał w krótkich słowach sprawę z czynności Komitetu założycieli; podawszy w końcu do wiadomości, że Towarzystwo liczy już członków 132, a ci na jego cele złożyli łączną kwotę przenoszącą złr. 800 w. a., co umożliwia wysłanie już w tym roku pewnej ilości dzieci na świeże powietrze, wezwał obecnych, ażeby w myśl §. 10 statutu, przystąpili do wyboru Protektora lub Protektorki, 10 członków komitetu na lat 3 i 2 kontrolerów. Na wniosek dra M. L. Jakubowskiego, zgromadzenie na Protektorkę zaprosiło przez aklamacyą JW. hr. Adamową Potocką; następnie przez głosowanie kartkami wybrani zostali członkami komitetu: dr. Kwaśnicki August, Jabłoński Wincenty, dr. Stodolak Stanisław, Schwarz Henryk, dr. Domański Stanisław, Müldner Henryk, dr. Cyfrowicz Leon, Gettlich Antoni, dr. Pieniążek Karol i dr. Grabowski Kazimierz; kontrolerami zaś pp. Geisler Jan i Kadlewicz Karol.

Izba rękodzielniczo-przemysłowa, nareszcie na legalnej podstawie dojdzie do skutku. Dnia 3 maja br. odbyło się zwołane przez pana Bogackiego ogólne walne zgromadzenie wszystkich cechów krakowskich rękodzielniczo przemysłowych, na którem wybrana została komisya z dziesięciu Starszych cechów, następnie dnia 9 maja br. zebrana ta komisya wybrała z pomiędzy siebie podkomitet z pięciu, dla opracowania Statutu zawiązać się mającej Izby rękodzielniczo-przemysłowej, z Armółowicza Stanisława masarza, Chęcińskiego Tomasza piekarza, Głowackiego Wacława jubilera, Korneckiego Wincentego wł. drukarni i Szpakowskiego Witalisa farbiarza.

Maj tegoroczny, którego pierwsze dnie przyniosły nam słotę i zimno, rozwinął z końcem przeszłego tygodnia wszystkie powaby powracającej wiosny. Mieszkańcy Krakowa, korzystając z pogody, wyruszyli wczoraj tłumnie za miasto. Zwłaszcza miejscowości położone nad Wisłą cieszyły się w popołudniowych godzinach licznymi gośćmi. Szczelnie napełnione wozy tramwajowe przewoziły całe tłumy publiczności z miasta na Podgórze. Rozpoczęły się już także majówki szkolne. Część gimnazyum św. Anny udała się wczoraj na cały dzień do Aleksandrowic. Wiele osób, nie poprzestając na wycieczkach w najbliższe okolice Krakowa, wyruszyło koleją do Krzeszowic dla zwiedzenia ogrodu i pstrągarni, a zwolennicy malowniczych widoków, dotarli w znacznej liczbie do ruin zamku w Tenczynku. Z przyjemnością zauważyliśmy, że ruiny te, którym przed kilku laty groziło zupełne zawalenie, uniknęły tego losu dzięki opiece, jaką je otacza właściciel Tenczynka. W wielu miejscach zastąpiono stare sklepienia nowemi, lub wzmocniono je silnem podmurowaniem. W ruinach kaplicy zamkowej, oczyszczonej z gruzów, wprawiono w miejscu wielkiego ołtarza nowe ozdobne okno z artystycznie wykonanem malowidłem. Z żalem musimy dodać, że bluszcz i dzikie wino, zasadzone przed kilku laty dokoła murów zamczyska, uległy zupełnej zagładzie. Goście krakowscy z dziwnym zapałem tępią te biedne rośliny, nie zważając na to, iż niszczą w ten sposób pracę ludzką i szpecą lekkomyślnie zabytek odwiecznej przeszłości.

Część miasta naszego, rozciągająca się po za plantacyami w pobliżu klasztoru OO. Kapucynów, nie mogła być dotąd należycie zabudowaną, z powodu ujeżdżalni wojskowej, zajmującej znaczną przestrzeń dla siebie. Obecnie zanosi się na upiększenie i tej części Krakowa. Jak się dowiadujemy, wskutek przejścia gruntu, należącego do wojskowości, na własność prywatną, w miejscu ujeżdżalni, która ma być przeniesioną za miasto, stanie szereg ozdobnych wil i.

W ogrodzie strzeleckim zachodzi konieczna potrzeba powiększenia liczby stołów i stołków. Stwierdziła to ponownie publiczność wczoraj podczas koncertu, danego przez orkiestrę 13 pułku, która pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka, zyskuje sobie zadowolenie słuchaczów starannem wykonaniem utworów Mozarta, Bizeta, Moniuszki itd. Trzeba przyznać, że w programach orkiestry tej widzimy większą zawsze niż gdzieindziej rozmaitość. Obok muzyki lekkiej i koniecznej dla ogółu, spotkać się tam można często także z utworami poważniejszemi, a na pochwałę jeszcze dodać możemy chętne pomieszczenie w programach utworów — naszych kompozytorów. Spodziewać się należy, że zadaniem tej orkiestry będzie utrwalić sobie nadal sympatyę, jaką dotychczas zdobyła.

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Ajdukiewicza Tadeusza „Z Kairu", Grabińskiego „Po zachodzie słońca" i „Nad stawem", Kurelli „Z nad Wisły", Niemczykiewicza „Zbiór siana", Piotrowskiego „Na kwaterę", Krzesza „Z letargu", Wodzińskiego „Paź", Kossaka Jul. „Kompaniony Kmicica", Petridesa „Główka z terrakoty".

Na przyszłą wystawę prac Artura Grottgera nadesłali: p. Bronisław Stępiński „Polowanie z sokołami" akwarella, p. Dobrowolska „Boże zbaw Polskę" i „Gonitwy" akwarelle, p. Januszkiewiczowa „Muzyka" i „Komedya" dwa rysunki węglem naturalnej wielkości, Sławiańska Beseda w Wiedniu „Sławia" rysunek węglem, Rodzina Grottgera siedem prac olejnych.

Z teatru. Dlaczego p. Pospiszilówna na czwarty swój występ u nas wybrała „Wesele Figara" — oto było pytanie dla tych, co znali sztukę, a nie widzieli w niej czeskiej artystki. Kto ją jednak zobaczył w roli Zuzi, pokojówki kochliwej hrabiny, dla tego powody wyboru artystki przestały być zagadką. Jeśli jej bowiem chodziło o artystyczny eksperyment, o zrobienie z niczego kreacyi, o nadanie pospolitej lalce scenicznej, jaką jest pomieniona rola, cech prawdziwego życia i obleczenia jej w kształty dla widza zajmujące — zamiar ten powiódł się p. Pospiszil tak całkowicie, jak tylko takiej artystce mógł się powieść. Z zwykłej, oklepanej do przesytu subretki francuskiej, stworzyła ona pełne sprytu, wesołości i ciepła dziewczę, które przewijało się przez nienaturalny, przypominający liche pantomimy tok akcyi, jak żywa istota między manekinami. W ten sposób sama nawet sztuka podniesioną była przez grę artystki do wymaganego dzisiaj poziomu, na jakim też utrzymywała się szczególniej w chwilach, kiedy Zuzanna była na scenie i kiedy prawda, jaką artystka ubarwiała rzecz przeżytą i wybladłą, kazała zapominać o wszystkich nieprawdopodobieństwach i błędach tego dziwactwa starej mody. P. Pospiszil bowiem umiała tak szczęśliwie uwydatniać godne uwydatnienia szczegóły, a z taką naiwną pewnością przejmować się płaskiemi efektami sztucznej akcyi, że stwarzała z tego jednolitą jakąś nić, rodzaj nerwu, udzielającego drgań swych całemu otoczeniu i dodającego wszystkim i wszystkiemu ognia i humoru. Główną też zasługą artystki jest, że zdołała sprowadzać wszystko do rozmiarów prawdopodobieństwa, że z pełnych niesmaku sytuacyj wysnuwała efekta, godne nazwy piękna. Jednem słowem artystka na niewdzięcznym instrumencie zaprodukowała się grą cudowną, przyjmowaną ustawicznemi oklaskami. Tym razem jednak nader trudne zadanie miał akompaniament. Pomimo bowiem, że niektórzy artyści zrozumieli znaczenie miary w tej sztuce — i jak p. Wojnowska, jak p. Pysznik w postaci milutkiego pazia — zachowali ją z prawdziwą korzyścią dla swoich ról i dla sztuki, reszta szwankowała na punkcie zrozumienia wspólnego interesu, także oprócz pana Frenkla, wybornego jąkajły i pana Winiarskiego, łączącego prawdę z komizmem w roli ogrodnika—sprawiedliwość nakazuje wyrazić uznanie tylko pięknym kostyumom pp. Arwina i Sobiesława, z uwagą, że niepotrzebnie pozwalali suflerowi wybijać się do znaczenia roli pierwszorzędnej. Dodać winniśmy, że po akcie trzecim artystce wręczono z orkiestry wspaniały bukiet. Publiczność zapełniła tego wieczoru wszystkie miejsca.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Goldsanda Lemla za kradzież, Nowaka Franciszka za kradzież, Garło Leona z Rzeszowa za kradzież w Rzeszowie, Nizińskiego Michała za sprzeniewierzenie scyzoryka, ośm osób za pijaństwo, 32 za włóczęgostwo i żebranie.

Wczoraj przytrzymała dyrekcya policyi kilku włościan pochodzących z Bierczarowy, powiatu grybowskiego, na wychodźtwie do Ameryki.

Interwiew p. Jana Lama z p. Janem Lamem. W ostatniej niedzielnej kronice humorysta nasz przedstawił swe polityczne wyznanie wiary, zarówno odznaczające się żywym dowcipem, jak i głębszą myślą. Z całej rozmowy dwóch panów Janów Lamów podajemy projekt interpelacyi do rządu, która powinna być ponawiana aż do skutku. Brzmi ona:

„Zważywszy, że według § 16 Statutu krajowego, Sejm królestw Galicyi i Lodomeryi powołany jest do wyboru 38 członków Izby deputowanych Rady państwa;

zważywszy, że według §. 38 tegoż Statutu krajowego zawarte w nim postanowienia zmienione być mogą tylko przez Sejm, w obecności $^3/_4$ części, a większością $^2/_3$ części jego członków;

zważywszy że Sejm krajowy dotychczas postanowienia zawartego w §. 16 Statutu krajowego nie zmienił;

zważywszy, że według Ustawy zasadniczej o Reprezentacyi Państwa, takowa powinna zbierać się najmniej raz w roku;

zważywszy, że według §. 2 ustawy z dnia 25 lipca 1867 r (Dz. ust. p. 1867, Nr. 101) ministrowie odpowiedzialni są za ściśle przestrzeganie nietylko ustaw zasadniczych państwa, ale i statutów krajowych;

zważywszy, że w ciągu ostatnich lat trzynastu, Rząd zaniedbał wezwać Sejm krajowy do wyboru

oznaczonej w statucie krajowym liczby członków Izby deputowanych Rady państwa;

niżej podpisani zapytują Rząd:

Kiedy zamierza wezwać Sejm do wyboru pomienionych członków, aźeby ci mieli sposobność w myśl §. 7 przytoczonej powyżej ustawy z dnia 25 lipca 1867 r., wnieść postawienie p. ministrów w stan oskarżenia, za lekceważące pomijanie przytoczonych tu, a prawomocnie nigdy nie zniesionych postanowień konstytucyjnych".

(Następują podpisy).

Zmarli. Walery Bodakowski, radca namiestnictwa, zmarł pozawczoraj we Lwowie. Ś. p. Walery w r. 1873 mianowany radcą Namiestnictwa, powołany został do kierownictwa departamentem szkół ludowych w kraj. Radzie szkolnej, gdzie z niestrudzoną gorliwością pracował nad przeprowadzeniem reorganizacyi szkół ludowych, na podstawie ustaw nowych. Przed trzema niespełna laty, powierzony mu został departament kultury i przemysłu krajowego w Namiestnictwie, w i na tem stanowisku, już chorym będąc, pracował on z niestrudzoną wytrwałością i zamiłowaniem.

Janusz Weryha Darowski, żołnierz z r. 1863, inżynier cywilny, syn przeznego Mieczysława Darowskiego, weterana z roku 1831, założyciela i prezesa honorowego Towarzystwa „Gwiazdy", zmarł w Pizie we Włoszech dnia 6 bm. Zmarłemu cześć.

Henryk Wachtel, emeryt. starszy radca górniczy, zmarł we Lwowie dnia 8 bm. w 64 roku życia.

Jaroszyński Leon, żołnierz z roku 1863, kasyer szpitala powszechnego we Lwowie, zmarł onegdaj w 47 roku życia, pozostawiając w żalu liczny poczet przyjaciół, odznaczał się bowiem rzadką zacnością charakteru.

Z powiatu brzeskiego. „Obywatelstwo powiatu brzeskiego wszystkich warstw społecznych boleśnie zostało dotkniętem tragicznym końcem Władysława Rottera, który od zawiązania Rady powiatowej, tj. od r. 1868 pełnił przy Radzie powiatowej obowiązki kasyera, a następnie od r. 1873 był kasyerem i sekretarzem Rady powiatowej.

Powody przedwczesnego i tragicznego zgonu Władysława Rottera zupełnie nie znane. Aby zasłonić pamięć jego od wszelkich komentarzy nieprzychylnych, Wydział powiatowy w Brzesku na posiedzeniu swem dnia 6 b. m. uchwalił podać do publicznej wiadomości następujące

Oświadczenie:

„Wydział Rady powiatowej powiatu brzeskiego, po przedsięwzięciu skontrum kasy i funduszów powiatowych przez prezesa Rady powiatowej JW. pana barona Floryana Gostkowskiego, Wnych panów Lgockiego i Midowicza, członków Wydziału powiatowego i Wgo Stanisława Chrząszczewskiego inżyniera powiatowego, znalazł wszelkie rachunki w największym porządku, zapas gotówki i papierów publicznych nie tknięty, pamięć przeto pana Rottera pozostaje czystą i bez skazy, tak jak życie jego było zapełnione uczciwą, sumienną i poważną pracą."

Z Wydziału powiatowego.

W Brzesku, dn. 6 maja 1885.

Prezes *Floryan baron Gostkowski*, wiceprezes *Jan hr. Stadnicki*, członkowie: *Adam Midowicz, Władysław Ellerlein, Kazimierz Denker, Franciszek Gisa, Aleksander Lgocki*.

Fundacya Skarbkowska. Wczoraj członek Wydziału krajowego, hr. Władysław Badeni, wprowadził w urzędowanie nowego zastępcę kuratora fundacyi, hr. Henryka Skarbka, na znak czego wręczył mu klucze od skarbca. Po sporządzeniu przez Radę administracyjną potrzebnych inwentarzy, nastąpi formalne oddanie zarządu fundacyi hr. H. Skarbkowi.

Skonfiskowano w Towarzystwie imienia Kaczkowskiego 2000 egzemplarzy broszury p. t. „Żywot św. Cyryla i Metodego", książeczki popularnej p. t. „Historya Rusi", wreszcie kwietniowy zeszyt „Nauki" pisma wydawanego przez Jana Naumowicza.

Z Suchy donoszą nam o tragicznym wypadku, jaki tam się wydarzył temi dniami. Wieśniak jakiś zabierał z lasu mech. Schwytała go na gorącym uczynku służba leśna, a nie mogąc sobie z nim dać rady, wezwała pomocy żandarma. Gdy żandarm chciał odebrać mech i sprawcę aresztować, ten stawił czynny opór i porwał się do koła, — skutkiem czego żandarm po kilkakrotnem bezskutecznem wezwaniu do zaniechania oporu zmierzył do niego z karabinu, i — zabił go na miejscu. Rozumiemy konieczność utrzymania powagi władzy, ale czy tu nie działano zbyt pochopnie, zwłaszcza, że powód był dość błahy? Nad tym tem powinny się wyższe władze zastanowić.

Wypadek na kolei. W Jordanowie, stacyi kolei transwersalnej, wykoleił się w sobotę pociąg towarowy tak nieszczęśliwie, że ze służby jeden zginął na miejscu a dwóch jest ciężko rannych. Siedm wagonów jest zdruzgotanych.

Spóźniony pociąg. Podróżni, jadący w niedzielę z Habówki do Krakowa, doznali bardzo niemiłej zwłoki — pociąg bowiem tak się spóźnił, że tymczasem odszedł już pociąg z Suchy, a przybyli do Suchy z Habówki musieli kilka godzin czekać na następny pociąg. *Quousque tandem?*

Inżynierów Polaków, pracujących w Ameryce i na Wschodzie, ma być, podług *Technische Umschau*, 173. Dowodzi to temu pismu nadprodukcyi inżynierów Polaków, skoro aż tylu zdala od ojczyzny szukać musi pracy i chleba. Tymczasem Polacy uczą się, aby kraj nie dający im dostatecznego utrzymania opuszczać, a na ich miejsce coraz więcej przybywa obcych, milej widzianych przez decydujące sfery — Smutne to, lecz prawdziwe.

Ciemności egipskie. Dr Mahler przedstawił wiedeńskiej akademii nauk ciekawą rozprawę, roztrząsającą kwestyę znanej plagi egipskiej, wywołanej jakoby przez Mojżesza. Otóż z badań uczonego okazuje się, iż ową „ciemnością egipską" było obrączkowe zaćmienie słońca, widzialne w całym Egipcie dnia 13 marca roku 1335 przed nar. Chr.

O plotkarkach. Psycholog angielski Bukking dowodzi, że największa ilość plotkarek rekrutuje się z kobiet niezamężnych po 35 latach i dochodzi do wniosku, że państwo staraniem własnem w interesie społeczeństwa powinno je za mąż wydawać. Tym celem Bukking proponuje otwarcie zakładów komisowych, w których na koszt rządu sortowanoby mężczyzn, celem dostarczenia małżonków doletnim pannom. Bukking twierdzi, że mnóstwo panien tylko dlatego zostaje w dziewiczym stanie, że nie ma się kto niemi zająć, bo albo matki ich są niedołężne, albo nie żyją. Chcąc tym brakom zadość uczynić, proponuje instytucyę, na otwarcie której na ręce aldermana w Newcastle złożył 1000 frt. st. O czemuż Kraków nie znajdzie takiego dobroczyńcy!

Historya o trzech lokajach. Podczas pobytu cesarza w Budapeszcie, jeden wysoko sytuowany i utytułowany lokaj, zamówił swego zwykłego lokaja na pewną godzinę do zamku. Wychodząc z pokojów zamkowych, zapytał lokaja dworskiego czy jego (tj utytułowanego) lokaj był czy nie. Lokaj dworski odpowiedział, że tamten wprawdzie był, lecz że on go wyrzucił, albowiem nieproszonym lokajom wchodzić nie wolno. Utytułowany lokaj odpowiedział na to dworskiemu lokajowi grubiaństwem, ot zwyczajnie jak lokaj. Cała historya skończyłaby się była jak zwykle między lokajami, gdyby nie ktoś czwarty, który doniósł o niej panu. Pan zburczał pierwszego lokaja, pierwszy lokaj zdegradował drugiego, a drugi ze złości napędził trzeciego, który zupełnie nic nie zawinił. Z tego powodu straszne wzburzenie między lokajstwem.

Sprawy sądowe.

(Losowanie sędziów przysięgłych).

W obecności c. k. radcy sądu krajowego wyższego Czyszczana, jako przewodniczącego, c k. radców sądu krajowego Matyasa i Łukaszewskiego, jako sędziów, tudzież c. k. prokuratora państwa Brasona i delegata Izby adwokackiej dra Lesława Borońskiego, odbyło się w dniu 9 maja losowanie sędziów przysięgłych na III kadencyę 1885 r., w dniu 8 czerwca rozpocząć się mającą.

Wylosowani zostali:

I. jako przysięgli główni: Bielak Józef, dr. Domański Stanisław, dr. Kopernicki Izydor, Rakower Eliasz, Dziewulski Zygmunt, Kossak Juliusz, Domagalski Wincenty, Braudt Antoni, Janiga Jan, Drobner Roman, Wanicki Franciszek, Podczaski Stanisław, dr. Janczewski Edward, Hr. Łoś Adam, Nagel Jan, Boguński Władysław, Siedlecki Adolf, Nowicki Józef, dr. Iskrzycki Maksymilian, dr. Jakubowski Roman, Kurkiewicz Leon, Żychowicz Bolesław, Struszkiewicz Władysław, dr. Kleczyński Józef, Biliński Józef, Pilch Jakób, Beym Albin, Poller Adolf, dr. Kastory Władysław, Miarczyński Ignacy, Biliński Kazimierz, Oprocha Karol, Ożegalski Józef, dr. Lustgarten Ludwik, dr. Schwarzenberg-Czerny Franciszek, Lord Feliks.

II. jako przysięgli zastępcy: Cenzor Samuel, Rutkowski Paweł, Chlipalski Wojciech, Wachtel Simche Hirsch, Dudek Franciszek, dr. Abłamowicz Stanisław, Żychoń Adam, dr. Eibenschütz Leon, Dominik Józef.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Nowe książki. (Poezye. Dramata).

— Czerwiński Józ.: Śpiew historyczny o Piotrkowie trybunalskim. Odessa, 1884.

— Groblewski M.: Grajek z gór. Obraz dram w 4 aktach a 7 odsłonach. Sanok, 1885.

— Kamiński Jan Nep.: Zabobon, czyli Krakowiacy i Górale. (Bibl. Mrówki, tom 196 i 197). Lwów. 1885. (40 ct.).

Kanowski Friedr. Hermann: Alpenrosen und Haidekraut. Gedichte. (Między innemi: Gesaenge aus der Operndichtung „Mira, die Polenbraut"). Berlin, 1885.

— Niemcewicz Jul. Urs.: Powrót posła. Komedya w 3 aktach. (Bibl. Mrówki, tom 200). Lwów, 1885. (20 ct.).

— Rodoć M.: Satyry obyczajowe, tomik drugi. (Bibl. Mrówki, tom 201). Lwów, 1885. (20 ct.).

— Schiller Fr.: Dzieła poetyczne i dram. ilustrowane. Zeszyt 29 i 30. (Don Karlos i Wilhelm Tell). Lwów, 1885. (Zeszyt po 45 ct).

— Vrchlicki Jarosław: Vittoria Colonna, poemat. Tłom. z czeskiego Miriam. Warszawa, 1885.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zostaje odroczonem, jak się dowiadujemy, na dzień 22 czerwca.

Kolej Stryj-Beskid. Na kilku punktach tej linii zaczęły się roboty jeszcze w r. 1884, mianowicie około wybierania ziemi pod fundamenta mostów na Stryju i Oporze; budowa filarów postąpiła tego roku już znacznie. Tunel w Międzybrodach z końcem marca r. 1885 dosięgał 184 metrów; zważywszy, iż niewiele pozostawało do przebicia, można przypuszczać, iż wkrótce będzie zupełnie przebity, jeżeli się to dotąd nie stało Tunel drugi — wielki w Beskidzie na granicy węgiersko galicyjskiej posunął się również znacznie, lecz na zupełne przebicie trzeba poczekać przynajmniej do końca roku.

Dostawę żelaznych mostów oddano fabryce w Witkowicach (w Czechach) w spółce z fabryką arcyksięcia Albrechta, dostawę bali i tramów mostowych fabryce Muzyki i Sp. w Stryju, progów kolejowych administracyi dóbr Demnia (hr. Kinskyego). Oddanie robót ziemnych i górnych, oraz budowli rozstrzygnie się w połowie tego miesiąca na podstawie ofert.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 9 maja b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 9 25 do 9·50; na wiosnę 1885 r. 9·53—9·58, na maj-czerwiec 1885 9·25—9·30, na jesień 9·35—9·40. Usposobienie spokojne

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, 0 00 — 0 00; na wiosnę 1885 r 8·80—8 05, na maj-czerwiec 7·70—7 75. Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 0·00—0 00. Usposobienie mdłe.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0 00; na maj-czerwiec 1885 r. 6·60—6·65, na czerwiec-lipiec 6·63—6·70. Usposob. mdłe.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 0 00—0·00 na wiosnę 1885 r. 7·75 do 7 83, na maj-czerwiec 7 53—7·58 Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 28 75—29·00. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 33 50—34·00.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·75—24·00; galicyjska 21·00 do 21·50, prima kaukazka Nobla w cysternie po 8·75 do 8·80. Galicyjska z marką Skrzyński i Spł. N. 0 00 00—00·00, N. 00 00·00—00·00. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 33·00—33·50. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 47 50—48 50. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 39·00—40·00. W tygodniu od 2 do 8 maja b. r.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 35·——39·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 40·——56·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·—. Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1884 115·—125, podmiejski 100·—110, wiejski 90.00 do 100·00. Usposobienie stałe.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 50·— do 55·, włoski 46·— do 50·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 68·— do 74·—, francuska 80·— do 86·—, węgierska 58·— do 64 złr., czeska biała 54·— do 62·—. Usposobienie stałe.

Rzepak za 100 kilogrm. 13·25 do 13·75, banacki 12·75—13·25.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23·75 — 24·00 na dworcu; galicyjska 21·25—22·00 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 00·00-00·00 gotówką—20 prc. taryi ncl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·25—23·75 Usposobienie słabe.

Ostatnie wiadomości.

O wczorajszym zjeździe i następnych naradach komitetu centralnego, otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

W dniu wczorajszym przybyli do Krakowa na zjazd delegaci z wszystkich 26 komitetów powiatowych przedwyborczych utworzonych w zachodniej części Galicyi. Oprócz 22 delegatów, wymienionych w piśmie komitetu centralnego z 9 t. m., przybyli na ten zjazd delegaci: z komitetu powiatowego krośnieńskiego, p. August Gorayski; z komitetu tarnowskiego, hr. Potulicki; z komitetu niżańskiego, p. Władysław Komorowski; z komitetu nowosandeckiego, p. Gustaw Romer.

Posiedzenie delegatów i członków komitetu centralnego przedwyborczego, zgromadzonych o godz. 5 popołudniu w sali Towarzystwa ubezpieczeń, zagaił prezes tego komitetu Leon Chrzanowski, przedstawiając, iż utworzenie się w krótkim przeciągu czasu komitetów powiatowych przedwyborczych i zjazd delegatów z wszystkich bez wyjątku powiatów zachodniej części kraju, jest nowym dowodem gorliwości obywateli w spełnianiu obowiązków publicznych, i zaprosił delegatów do wykonania zadania poruczonego im przez uchwałę Koła sejmowego, która nadała im prawo i obowiązek uzupełnienia komitetu centralnego, wybranego przez Koło sejmowe, pięciu jeszcze członkami. Dla ukonstytuowania biura zgromadzenia zaprosił przewodniczący na sekretarzy delegatów pp. Władysława Komorowskiego i Tadeusza Romera.

Zgromadzenie wybrało większością głosów do komitetu centralnego: pp. Brzozowskiego Walerego, Horocha Tadeusza, Kluckiego Stanisława, Michałowskiego Józefa i Romera Gustawa. Po ukończeniu tej czynności, odbyła się narada poufna delegatów i członków komitetu centralnego względem dalszego działania komitetów powiatowych, a delegaci przedstawili stan rzeczy w powiatach.

Następnie odbył posiedzenie komitet centralny przedwyborczy i na mocy instrukcyi, uchwalonej dla niego przez Koło sejmowe, upoważniającej go do zawezwania w skład komitetu pięciu jeszcze osób, których obecność w komitecie za użyteczne uważa, zaprosił do swego grona:

1) Reprezentanta duchowieństwa, wyznaczonego przez biskupa krakowskiego, upoważniając przewodniczącego komitetu, aby w tym względzie udał się do biskupa; 2) prezydenta miasta Krakowa; 3) naczelnika zboru izraelickiego p. Mendelsburga; 4) pp. Stanisława Smolkę i Adama Asnyka jako reprezentantów obu dzienników codziennych politycznych miejscowych *Czasu* i *Reformy*.

Poczem komitet naradzał się o dalszych swoich czynnościach; postanowił wydać odezwy do komitetów pow. przedwyborczych, przypominając im ważne zadanie, aby czuwały nad należytem przeprowadzeniem w okręgach wyborczych wiejskich wyboru wyborców przez prawyborców, a następnie aby zbadały, których kandydatów na posłów odpowiednich dobru kraju, można z pewnością przeprowadzić w tychże okręgach wyborczych i aby przed 23 maja raczyły zdać o tem sprawę komitetowi centralnemu.

Wreszcie komitet centr., na wniosek swego prezesa Chrzanowskiego, wyznaczył z swego grona komisyę wykonawczą, złożoną z tegoż prezesa i członków pp. Kieszkowskiego Henryka, hr. Męcińskiego Józefa, hr. Potockiego Artura, hr. Tarnowskiego Stanisława i p. Zolla Fryderyka. Następne plenarne posiedzenie komitetu centralnego przedwyborczego odbędzie się 23 maja o godzinie 5 popołudniu.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Baden-Baden, 11 maja. Cesarzowa niemiecka przyjmowała wczoraj odwiedziny cesarzowej austryackiej, która przybyła incognito pod nazwiskiem hr. Hohenembs z Heidelbergu. Po złożeniu wizyty odjechała zaraz do Wiednia.

Londyn, 11 maja. *Daily News* dowiaduje się, że Hartington na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu Izby gmin oświadczy, iż rząd zaniechał już stanowczo dalszej wyprawy do Chartumu. Powrót wojska angielskiego ze Sudanu nastąpi w jaknajkrótszym czasie. Hartington zaznaczy również, że rokowania z Rosyą o granicę, toczą się pomyślnie i w sposób dla emira pod każdym względem korzystny.

Rzym, 11 maja. Zebranie się konferencyi sanitarnej odroczono do 20 maja, aby delegaci zagraniczni mieli czas dogodny do przybycia.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 11 maja 1885.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	82 40	81·95
„ 5% austr. nieopodat.	97 95	97·7
„ srebrna	8·80	82 80
„ złota	107·75	107·25
4% Renta złota węg.	97·20	96·90
Losy z r. 18..	139·—	139·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	854·—	854·—
„ kredytowe austr.	288·25	287·—
Londyn	124·90	124·95
Napoleondor	9·86	9·87
Lombardy	131·25	130·25
Losy z r. 1864	170·50	171·50
Akcye Karola Ludwika	254·25	254·—
Akcye Lwow. Czer.	224·50	223·25
Akcye kol. węg. półn. wsch.	172·50	172·—
Obl. Indem. galic.	102·75	102·75
Losy Prem. Węg.	116·40	116·20
Akcye kol. Kosz. Bogum.	149·—	148·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	166·25	165·—
6% Listy zast. hipot. gal.	102·[illegible]0	102·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	101·50
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	182·50	181·75
Marka	61·05	61·05
Ruble	124·—	123·7[illegible]
Dukat	5·86	5·86

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d. 6 maja 1885.		
Banknoty austryac.	—·—	163·85
Wiedeń	—·—	163·85
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	—·—	208·25
5% Listy zast. król. polsk.	—·—	62 80
4% „ likwidacyjne	—·—	55·90
Akcye Karola Ludwika	—·—	104 30
„ kredytowe	—·—	470·50

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *kuryer.: osobowy: posp.: miesz.:*
Kraków odj.: 9.$_8$ rano 10.$_{45}$ rano 9.$_{18}$ w. 10.$_{45}$ w.
Lwów przyj.: 5.$_{22}$ p. p. 9.$_7$ w. 5.$_{18}$ rn. 11.$_{13}$ rn.

Do Tarnowa i Rzeszowa *lokalny:*
Kraków odj.: 6.$_{18}$ rano } *Tarnów* przyjazd: 9.$_7$ rano; *Rzeszów* „ 12.$_{10}$ pop.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.$_5$ przed połud.
Wieliczka przyj.: 11.$_{40}$ przed połud.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osob.: kuryer.: miesz.: posp.:*
Lwów odjazd: 8.$_{45}$ rn. 12.$_{47}$ pop. 4.$_{43}$ w. 10.$_{25}$ wn.
Kraków przyj.: 2.$_{33}$ pp. 8.$_{15}$ w. 5.$_{10}$ rn. 6.$_{48}$ rn.

Z Rzeszowa i Tarnowa *lokalny:*
Rzeszów odjazd: 1.$_{24}$ pop. } *Kraków* przyjazd: 7.$_{53}$ w.
Tarnów „ 4.$_{45}$ pop. }

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6.$_{15}$ wieczór.
Kraków przyjazd: 6.$_{55}$ „

Z Wiednia: *osobowy: pospieszny: mieszany:*
Wiedeń odjazd: 8. rano 11 rano 2.$_{35}$ pop.
Kraków przyjazd: 9.$_{42}$ w. 8.$_{30}$ w. 7.$_{26}$ rano
osobowy: mieszany: kuryerski:
Wiedeń odjazd: 8.$_{30}$ w. 9.$_{40}$ w. 11 w nocy
Kraków przyjazd: 9.$_{45}$ rano 5.$_{27}$ pop. 8.$_{28}$ rano

Z Prus: o godz. 3.$_{15}$ popoł. mieszany, o g. 8.$_{30}$ wiecz. pospieszny i o g. 9.$_{42}$ w. osobowy.

Z Warszawy: o godz. 8.$_{21}$ rano kuryerski, o 9.$_{45}$ rano osobowy i o 5.$_{25}$ pop. mieszany.

Do Wiednia: *osobowy: pospieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 5.$_{40}$ rano 6.$_{55}$ rano 9.$_{30}$ r. 5. w.
Wiedeń przyjazd: 7.$_{15}$ w. 4.$_{20}$ pop. 4.$_{12}$ r. 12.$_5$ pp.
osobowy: kuryerski:
Kraków odjazd: 3. pop. 9.$_{35}$ w.
Wiedeń przyjazd: 5.$_{10}$ rano 5.$_{46}$ rano.
Wrocław przyjazd: o godz. 6.$_{10}$ w. } pospieszny.
Berlin „ „ 8.$_{50}$ w. }

Do Prus: o g. 5.$_{40}$ r. osob., o g. 6.$_{55}$ r. pospieszny „ „ 9.$_{30}$ „ miesz., „ 7.$_{55}$ „ mieszany.

Uwaga: Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru praskiego (o 12 minut później od krakowskiego).

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Kraków, dnia 11 5.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	123 —	124 50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	60 50	61 25
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 84	5 94
20-to Frankówka złota	9 80	9 92
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 40
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 75	102 25
4½% Krajowe listy zastawne	91 25	92 25
5% Oblig. komunalne I Em.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	90 75	91 75
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	88 —	89 —
5 „ „ „ „ „	99 25	100 —
5 „ „ „ Banku Hip.	101 —	102 —
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	98 50	99 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 —	97 25
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 25	100 25
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	87 75	89 —

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 9 5	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	282 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 —	100 —
5 „ „ „ „ „ 100	91 —	92 50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 —	102 —
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 9/5	płacą	żądają
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	99 75
4 „ Listy likwidacyjne „ „ r. 10	—	89 20
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 9/5. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	81 95	82 10
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	82 30	82 50
4 „ „ „ złota „ „ 100	107 35	107 45
5 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	97 75	97 95
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	125 50	126 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 80	139 20
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	189 25	189 75
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 25	171
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	169 —	169 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	— —	— —
5 „ „ pap. „ „ „ 100	91 30	91 45
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	107 —	107 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	107 —	107 50
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 —	116 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	119 20	119 70
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	102 —	103 —
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	103 —	103 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 90	101 40
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	102 50	103 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 50	115 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 50	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	33 80	34 20
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	19 75	22 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	124 50	125 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	96 75	97 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 50	92 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 25	101 75
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 25	98 75
5 „ „ „ „ „ „ 100	96 75	97 25
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 30	100 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 50	101 50
6 „ „ „ „ „ „ 25-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 20
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 75	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	100 75	100 90
4% „ „ „ „ „ 100	97 35	97 75
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	99 25	99 75
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ 100	105 50	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ 100	99 30	99 60
5% Kosz.-Bogum. na 300 złr. „ 100	100 50	100 75
4 „ Lw.-Czer.-Jass. 1884 300 na złr. 100	82 50	83 —
4 „ Lw.-Czer.-Jass. 1884 300 „ 100	58 —	86 50
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75 —	75 50
4 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	— —	118 —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 —	97 40
3 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	148 75	149 25
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 40	98 80
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	96 70	97 20
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	175 25	175 75
Klary . . . na 40 złr. m. k. „	42 25	43 —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	114 50	116 50
Insbruck . . na 20 złr. w. a. „	18 75	19 75
Keglewich . . na 10 złr. m. k. „	19 —	20 —
Krakowskie . . na 20 złr. w. a. „	18 —	18 75
Lublańskie . . na 20 złr. w. a. „	23 —	— —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a. „	46 —	47 —
Palfy . . . na 40 złr. m. k. „	38 60	40 —
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	14 90	15 20
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	8 90	9 30
Rudolfa . . . na 10 złr. w. a. „	18 25	19 —
Salm . . . . na 40 złr. m. k. „	63 —	64 —
Salcburgskie . . na 20 złr. w. a. „	22 —	23 30
St. Genois . . . na 40 złr. m. k. „	48 —	49 25
Stanisławowskie . na 20 złr. w. a. „	24 —	24 76
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	131 —	132 —
4% „ . na 50 złr. w. a. „	— —	— —
Waldstein . . . na 20 złr. m. k. „	— —	— —
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	96 50	97 25

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank . . . na 120 złr.	100 75	101 —
5 „ Bankverein Wiener . na 100 złr.	102 50	102 75
5 „ Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	287 —	287 40
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	287 25	287 75
5 „ Länderbank . . . na 100 złr.	97 50	97 75
5 „ Austro-węgiersk. . . na 600 złr.	854 —	856 —
5 „ Unionbank . . . na 100 złr.	77 10	77 40
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume . . . na 200 złr.	181 75	182 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn . n. 1000 „	2420 —	2425 —
5 „ Franciszka Józefa . . na 200 „	208 25	209 —
5 „ Karola Ludwika . . na 200 „	263 75	264 25
4 „ Koszycko-Bogumińsk . na 200 „	145 —	149 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	223 75	223 75
5 „ Rudolfa . . . . na 200 „	182 —	183 —
5 „ Siedmiogrodzkie . . na 200 „	181 75	182 25
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	299 80	300 20
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	151 —	151 50
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . . za sztukę	5 85	5 87
20-te Frankówki . . „ „	9 87	9 38
20-te Markówki . . „ „	12 20	12 22
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 19	10 22
Funty szterlingi . . „ „	12 47	12 52
Tureckie liry złote . . „ „	11 20	11 25
Banknoty niemieckie . . „ „	48 90	49 —
Ruble papierowe . . „ 100 „	123 50	124 —

Podziękowanie.

W styczniu r. b. zachorował na ciężkie zapalenie płuc nasz ukochany pięcioletni synek. Widząc grożące niebezpieczeństwo, tem więcej, że dziecko zapadło już po raz wtóry na tę samą słabość, wezwaliśmy Wgo Dra. Danielskiego z Krakowa, który z niezwykłem na te czasy poświęceniem otoczywszy dziecię prawdziwie ojcowską opieką, tyle sobie zadał trudu i starania, że w krótkim czasie przywrócił zdrowie chłopczynie.

Nie możemy w inny sposób okazać Ci naszej wdzięczności zacny Doktorze, te jednak słowa niech Ci będą choć słabym dowodem oraz zapewnieniem, że wdzięczne uczucie i czułe wspomnienie Twego szlachetnego czynu nigdy w sercach naszych nie wygaśnie. Oby Ci Bóg zawsze użyczał takiej radości, jakiej my doznajemy, patrząc na powracające zdrowie naszej ukochanej dzieciny!

Piekary 10 maja 1885.

599 1 **Lammelowie.**

Udało mi się skonstruować przyrząd, za pomocą którego na uszkodzonej bieliźnie każdą dziurę można szybko i tak pięknie **sposobem tkackim usunąć**, iż się tego uszkodzenia później **wcale nie dostrzeże**. Przyrząd ten da się przystósować do każdej maszyny do szycia. Użycie tego przyrządu jest według załączonej wskazówki bardzo łatwe tak dalece, że nawet ***mniej biegłe szwaczki osiągną łatwo cel pożądany.***

Cena złr. 1·50 za pobraniem pocztowem. W razie przysłania ceny naprzód (także w markach listowych) wysyłka będzie opłaconą.

G. Grosser, Graz, Maigasse 15. (Steiermark) 593 1 12

Do Szan. Czytelników

Nowej Reformy!

Nadzwyczaj złe stosunki wywozowe na Wschód i do Rosyi zmuszają mnie do wyprzedawania mego olbrzymiego składu

derek na konie

mających 185 cm. długości, a 115 cm. szerokości, bardzo trwałych, gęsto tkanych, a mimo to miękkich, wełnianych, dlatego też bardzo dogodnych jako koce do łóżek i do kąpieli,

po złr. 1.55 za sztukę

za pobraniem pocztowem.

Niedogodne odbiera się napowrót bez przeszkody.

Listy uprasza się adresować do

Orient-Export-Bureau

Wien, Favoriten. 600 1 3

MASŁO.

Zarząd **Nowego Sioła** pod **Stryjem**, wysyła masło w 5-kilogr. paczkach z opakowaniem i franco w dwóch gatunkach. 1) **Deserowe, niesolone** po 6 złr. 2) **Świeże, bardzo dobre**, po 5 złr. 50 ct. 111 31

TUTKI rosyjskie

do papierosów z bibułki **Houblon** i **Abadie** w najlepszym gatunku, w pudełkach pakowane za 100 szt. 15 ct., 1000 szt. złr. 1.40, poleca Magazyn

J. Zaplatalskiego

Rynek A-B 37,

także

krawaty jedwabne szerokie ½ tuzina złr. 1 25—1.50, pikowe letnie ½ tuzina ct. 75—90, również poleca **laski** od 30 centów i **szpilki** do **krawatów** od 15 ct.

Przesyłki zamiejscowe uskuteczniа się pocztą odwrotną. 390 28 7

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta sucho lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.**, przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie.

Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion w **Bochni.** 1 9 31 30

Leçons de Français

par un professeur de l'Ecole Réale Lauréat de la Société d'Ethnographie de Paris.

Notions préliminaires, conversation, littérature.

S'adresser au bureau de la Rédaction du Journal à l'adresse: **M. Félix** 442 12 15

PREZES

RADY NADZORCZEJ

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

zawiadamia Członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i Członków Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie, że z powodu odbyć się mających w pierwszych dniach Czerwca b. r. wyborów do Rady państwa i objawionych życzeń przez wielu Członków Towarzystwa, **Zgromadzenie ogólne Członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i wzajemnego kredytu w Krakowie**, wyznaczone na dzień 1 Czerwca b. r. **odbędzie się dnia 22 czerwca 1885 o godzinie 11 przed południem w Krakowie** w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Porządek dzienny Zgromadzenia ogólnego ogłoszony w dziennikach pozostaje niezmieniony.

Kraków dnia 10 Maja 1885.

Stanisław Starowieyski.

WIELKA LOTERYA

500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M.	300000
1	Wygr. à M.	200000
2	" "	100000
1	" "	90000
1	" "	80000
2	" "	70000
1	" "	60000
2	" "	50000
1	" "	30000
5	" "	20000
3	" "	15000
26	" "	10000
56	" "	5000
106	" "	3000
253	" "	2000
512	" "	1000
818	Wygr. à M.	500
31720	" "	145
16990	" "	300, 200
		150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.

Razem 50.500 wygranych, prócz tego zaś jeszcze jedna premia, wylosowanych zostanie w siedmiu klasach.

Najnowsza wielka loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU**, zabezpieczona na całym majątku państwowym, liczy **100.000 losów**, z których **50.000** czyli więcej aniżeli połowa, może być wyciągnięta z podanemi obok, wygranemi w siedmiu klasach; **cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9,290.100 marek.

Z powodu znacznych wygranych, przeznaczonych do wylosowania w tej wielkiej loteryi, jakoteż z powodu **możliwie największej gwarancyi co do prędkiej wypłaty wygranych**, cieszy się ta loterya wszędzie wielkiem powodzeniem. Odbywa się ona podług programu, pod przewodnictwem osobno przeznaczonego generalnego dyrektora, całe zaś przedsiębiorstwo stoi pod nadzorem państwa.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to dogodne urządzenie, iż wszystkie 5 .000 wygranych w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **500.000 marek**, wzrasta w drugiej klasie do **60** tyś., w trzeciej do **70**, w czwartej do **80**, w piątej do **90**, w szóstej do **100**, w siódmej zaś względnie do **500**, specyalnie jednak do **300** i **200 tysięcy marek** i. t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmują się **oba niżej podpisane domy handlowe**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do nich się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączanie należytości w **austryackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych**. Można też przesyłać pieniądze za **przekazem pocztowym**, na życzenie zaś i **za pobraniem pocztowem**.

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los 3.50 Złr.
1. połowa orygin. los 1·75 Złr
1. ¼ część oryg. losu 0.90 Złr.

Każden otrzymuje los oryginalny, opatrzony herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnień, w którym podane są bliższe szczegóły, jak oto ciągnienia, daty ciągnień i wkłady rozmaitych klas. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa, która dokładnie podaje wygrane i liczby odnośne. Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży. Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się na przyszłość. Ponieważ spodziewamy się licznych zamówień na te nowe ciągnienia, upraszamy przeto, aby módz zadość uczynić z wszelką starannością jak najwcześniej zamówienia przesłać w każdym razie przed

15 Maja 1885. r.

i to **wprost do jednego z podpisanych biór głównej loteryi.**

Valentin & Co.

HAMBURG, Königstr. 36—38

Biorący u nas mają te korzyści, iż otrzymują losy oryginalne bez pośrednictwa, każden dostaje urzędową listę wygranych w możliwie jak najkrótszym czasie po ciągnieniu, **bez żądania, losy zaś oryginalne sprzedają się po stałych w planie podanych cenach.** bez żadnej nadwyżki. 556 3 10

Przez wysoki rząd KRÓLA Jego Król. Mości Szwedzkiego uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w środze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

536 2



Występ gościnny prof. Merelli.

TEATR MIEJSKI.

We środę d. 13 i w piątek d. 15 maja nadzwyczajne **przedstawienia na wzór Cumberlanda** *w odgadywaniu obcych myśli i antispirytystyczne demonstracye* przez

Prof. Merellego

dalej najnowsze wynalazki magii, fizyki, optyki, jako też wielkie zjawiska duchów i upiorów, oraz po raz pierwszy:

UNOSZĄCY SIĘ KORPUS (według prof. Hermanna).

591 3 *Sekretarz.*

POŻYCZKA LOTERYJNA

MIASTA BARLETTY

pozwolona i zagwarantowana dekretem królewskim r. 1870.

GWARANCYA. Pożyczka ta posiada rękojmie pierwszorzędnej wartości, jako te 1. hipotekę na własności miasta Barletty w wartości 20 milionów; 2, zabezpieczenie we wszystkich zwyczajnych i nadzwyczajnych dochodach miejskich.

Za każdą obligacyę zwraca się po 100 fr., t. j. jako najmniejszą wygranę 25 fr., a jako zwrot ceny emisyjnej 75 fr. Dlatego zabezpieczoną jest wygrana co najmniej po 25 fr., która jednak może dosięgnąć wysokości 2 milionów.

Obligacye miasta Barletty są tak ułożone, iż ułatwiają szczególnie wygranie wielkich losów, gdyż każda z nich, chociaż już wygrała raz lub nawet kilka razy, nie przestaje mieć udziału we wszystkich dalszych ciągnieniach aż do zupełnego umorzenia pożyczki. Każda obligacya może zatem wygrać nawet 300 losów w wartości pięciu milionów.

CZTERY CIĄGNIENIA CO ROKU:

20 lutego — 20 maja — 20 sierpnia — 20 listopada

z 140 tysiącami wygranych w wartości ogólnej

trzydziestu milionów,

między temi różne na **2 miliony, 1 milion, 500.000, 250.000, 100.000, 50,000, 20.000** i t. d.

Wygrane wypłaca się gotówką nazajutrz po ciągnieniu.

Cena emisyjna. Oryginalne obligacye, brzmiące na posiadacza, biorące udział w 163 ciągnieniach, zaopatrzone podpisem municypalności miasta Barletty i zawierające objaśnienia szczegółowe w językach niemieckim i francuskim, sprzedaje się za gotówkę

po 37½ złr.

Można je mieć także za cenę 50 złr. płatne ratami, zaczynając od zaliczki 5 złr., a resztę 45 złr. płacąc w 18 ratach miesięcznych po 2·50 złr. w pierwszym tygodniu każdego miesiąca, zacząwszy od 1 czerwca r. 1855. Obligacye w ten sposób kupowane mają udział we wszystkich ciągnieniach.

Każdy odbiorca otrzyma jako premię losy loteryi francuskich, które mają udział w 7 ciągnieniach — co miesiąc — w ciągu roku, a mogą wygrać jeden los na 500.000, jeden na 200.000, jeden na 100,000, a 3000 innych w łącznej wartości 3 milionów.

Ani we Włoszech, ani nigdzie w Europie niema takiej pożyczki loteryjnej, któraby się dała porównać z loteryą Barletty, ta bowiem jest jedyną ze swą kolosalną ilością wygranych i z tylu ustawicznemi widokami; jest ona najlepszą z powodu gwarancyj niewątpliwych,

Subskrypcya otwarta do 18 maja w banku

Croce frère de feu Mario w Genui

32, miasto, plac Jerzego (Włochy).

Listy nadchodzą do Genuy w 36 godzin.

Przy spłacie przyjmuje się: banknoty, marki pocztowe, kupony od rent któregokolwiek kraju. Na porto za odpowiedź należy dołączyć 50 centimów. 585 1

Dr. ANJELA

Zakład wodoleczniczy w Zuckmantel (na Śląsku austryackim).

W najpyszniejszem położeniu górskiem, tuż obok lasów milowej rozległości. Najsumienniejszy nadzór leczniczy obok najtroskliwszego pielęgnowania.

Stacyja kolejowa **Ziegenhals** o milę odległa. 524 4 20

CRÈME SIMON



zalecają w Paryżu najgłośniejsi lekarze, a świat wytwornych dam powszechnie środka tego używa. Nieporównany Crême Simon w ciągu **jednej nocy** usuwa wszelkie wągry, piegi, oraz nierówności skóry, gubi bezpowrotnie ślady oparzenia i czerwoność oblicza, nadając twarzy lśniącą i delikatną białość, siłę i miłą woń. **Pudr Simona i mydło à la Crême Simon** dzięki swemu zapachowi, uzupełniają skuteczne działanie środka Crême Simon.

510 2 6 Wynalazca: **J. SIMON,**

Skład główny u **W. Fentza** w Krakowie.

Właśnie opuściło prasę w Krakowie dzieło pod tytułem:

Ustawa Sądowa dla Galicyi zachodniej

Tom IIgi. Opracował **M. Koczyński**, b. prof. Uniwers. Jagiell. — W tomie tym (41 ark.) mieszczą się: 1. Ustawodawstwo o właściwości sądów cywilnych; 2. Ustrój sądowy; 3. Statut cywilno-sądowy z 3 maja 1853 r.; 4. Wszystkie procesy nadzwyczajne i t. d. — **Cena 4 złr. franko.** Zamówienia i pieniądze przesyłają się do Drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. w Krakowie, ul. Kanonicza, l. 9. — Cena tomu Igo **4** złr. w. a., IIgo **4** złr. Suplementu do Ustawy Sądowej **1** złr. — Każdy tom sprzedaje się z osobna. 548 2 5

Farby do malowania dachów

w najlepszej jakości, tarte w podwójnie gotowanym pokoście, dostarczają do każdej stacyi kolejowej franko, taniej jak każda konkurencya 515 2 32

Hübner i Hanke

we Lwowie, Rynek l. 38.

WIEŚ do sprzedania,

½ mili od Krakowa,

obszaru razem około **266** morgów.

Tamże jest do wydzierżawienia

kamieniołom.

Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy.“ 583 2 3

Parkiety

wszelkiego rodzaju i

posadzki

deszczułkowe

poleca parowa fabryka stolarska

Braci Wczelak

Lwów, ul. Łyczakowska 27.

Cenniki robót stolarskich i parkiet wysyłamy na żądanie franko.

512 5 10

Organista

uzdolniony, kawaler, umiejący dobrze grać na organie z nut, i z dobrym śpiewem, również gra i na trąbach, poszukuje posady organistowskiej. Adres: Jakób Patryn w Strzyżowie. 575 3 2

Nauczyciel prywatny

poszukuje miejsca na wsi do nauk początkowych, pod adresem: **S. F. K.** Kraków, ul. Łobzowska, 27. 545

9 goldene Medaillen und Ehren-Diplome.

Nur echt, wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.

LIEBIG Company's Fleisch-Extract aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).

Central-Dépôt der Compagnie Liebig für Oesterreich-Ungarn CARL BERCK k. k. österr. Hoflieferanten **WIEN, I., Wollzeile 9.**

Goldene Medaillen und Ehren-Diplome.

Dostać można w **Krakowie** w handlach pp. JULIUSZA GROSSEGO, J. WENTZLA, H. FRITSCHA, ST. FEINTUCHA i w aptece A. SIEDLECKIEGO, — w **Tarnowie** u W. MÜLDNERA i SPÓŁKI 212 4 12

Ogłoszenie.

Komitet Administracyjny szpitala św. Łazarza rozpisuje licytacyę na przebudowanie hełmów na wieżach kościoła przy szpitalu św. Łazarza za pośrednictwem ofert pisemnych na dzień 16 maja 1885. do godziny 12 w południe. Warunki licytacyi odczytać można w kancelaryi Zarządu szpitala.

Kraków 4 maja 1885.

579 3 *Prof. Dr. Korczyński.*

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów **„LE HOUBLON“** i **„MAIS“** w gustownem opakowaniu poleca hurtownie i częściowo Fabryka

F. Szukiewicza

w **Krakowie,** Rynek A-B.

Próby na żądanie darmo i opłatnie. 270 28 36

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu

rozsyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto

kawę:

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7.40
Jawę złotą Menado	"	"	6.10
Ceylon perłowy	"	"	5.80
Ceylon plantacyjny	"	"	5.30
Cuba	"	"	5.10
Santos	"	"	4.30
Mokkę afrykańską	"	"	3.90

HERBATĘ w pakietach po 1 kilo. Kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr. od 1 kilo herbaty 1 złr., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 114 42 ?

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski et Comp., Hamburg, Valentinskamp 83.*

Dr. Andrzej Lorentski

podobnie jak w zeszłorocznym, tak i w nadchodzącym sezonie kąpielowym ordynować będzie

w Krynicy.

509 2 4

Pijaństwo wyleczalne

z wiedzą lub bez wiedzy pijącego, środkiem, który się w licznych wypadkach okazał skutecznym, mianowicie:

„ANTIMETHISTIKON“

(Elixir przeciw pijaństwu).

Zażywanie tego wzbudza odrazę przeciw nadmierności używania spirytualnych napojów, polepsza apetyt i oddaje nieszczęśliwego rodzinie i zawodowi. Bliższe szczegóły w przepisach o używaniu. 451 11 20

Cena flaszki 1 złr. 50 ct.

Prawdziwe sprowadza się za zaliczką pocztową przez **aptekę pod węgierską koroną w Koszycach (Kaschau)** Węgry.

Skład w Krakowie w aptece Wiktora Redyka, we Lwowie w aptece Zygmunta Rucker.

Anna Sworzeniowska

akuszerka

mieszka obecnie na Kleparzu przy ulicy Długiej Nr. 7.

Codzień od g. 7½ rano

Mleko, podój ranny

z wzorowego gospod. wiejskiego, oraz **kwaśne** niezbierane, także na szklanki i talerze. Ulice Bracka l. 10, wchód z sieni. 578 2 3

Plac pod budowę

willi lub pałacu okok willi księcia Czetwertyńskiego przy ulicy Batorego, może być bez pośrednictwa osób trzecich nabyty. Wiadomość u właściciela Nr. 1, przy ulicy Batorego I piętro.

568 2 2

112 27 **WIELKI ZAPAS**

sztuczek sukna,

(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.